Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PONIEDZIAŁEK 10 STYCZNIA 1949 ROKU Nr. 9 (1310)

Tien-Tsin zdobyty!

Sztandar zwycięskiej armii ludowej powiewa nad miastem

PARYŻ. Według doniesień agencji France Presse w niedzielę wojska ludowe wdarły się do śródmieścia Tien-Tsinu. Sztandar zwycięskich wojsk ludowych powiewa na monumentalnym gmachu rady prowincji Hopei. Oddziały wojsk Czang-Kai-Szeka zgrupowane w północnych dzielnicach miasta, stawiają coraz słabszy opór. Dzielnica przemysłowa Tien-Tsinu znajduje się całkowicie w rękach wojsk ludowych.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że wczoraj wieczorem delegacja władz miejskich Tien-Tsinu i przedstawiciel wojsk kuomintangowskich udali się do kwatery chińskich wojsk ludowych pod Tien-Tsinem w celu przeprowadzenia rokowań w sprawie całkowitej kapitulacji miasta.

Pod Nankinem wojska ludowe zdobyły miejscowość Wang-Czyao, znajdującą się nad północnym brzegiem rzeki Yang-Tse-Kiang.

Na południe od twierdzy Suczou wojska ludowe w dalszym ciągu likwidują resztki okrążonej armii Kuomintangu, stawiające jeszcze opór. Znaczna część okrążonych żołnierzy — mimo terroru stosowanego przez dowództwo—zdołała przejść na stronę wojsk ludowych.

W Nankinie powtarzają się uporczywie pogłoski, że generał kuomintangowski Pai wycofuje swe wojska z terenów położonych na północ od rzeki Yang-Tse-Kiang, zamierzając skierować je do prowincji Kiang-Si (Chiny południowe).

LONDYN (PAP) Korespondent Agencji Reutera donosi z Szanghaju, że wojska ludowe, operujące na północ od Nankinu, posuwają się naprzód. Operacjami ich kieruje gen. Czen-Yi.

Inne oddziały armii ludowej, nacierające w górach Ta-Pa-Szan (na granicy prowincji Hupe i Honan), posuwają się w kierunku rzeki Yang-Tse-Kiang na odcinku, znajdującym się na wschód od Hankou.

Sukcesy odbudowy Białorusi



Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka — w 30-lecie swego istnienia poszczycić się może olbrzymim sukcesem w dziele odbudowy swoich wsi, zniszczonych straszliwie przez okupanta.

W roku 1948 zakończona została olbrzymia akcja budowy domów mieszkalnych dla chłopów. 180 tysięcy nowych domów chłopskich zostało oddanych rodzinom, które ucierpiały w czasie okupacji. W ten sposób odbudowa zagród chłopskich zakończona została o 2 lata wcześniej, niż to projektowano początkowo.

Partia Strassera

wznawia działalność w Niemczech

BERLIN (PAP). W strefie brytyjskiej partia Strassera rozwija półlegalną ożywioną działalność. „Gauleiter" tej partii w Hannowerze, Sprengler, złożył deklarację, w której przypomniał tezy programowe partii Strassera.

Sprengler podkreślił, że partia jego **dąży przede wszystkim do rewizji granicy niemiecko - francuskiej i niemiecko - polskiej.** Zapowiedział on, że wódz tej partii — Otto Strasser, w maju bież. roku wróci z Kanady do Niemiec, aby osobiście objąć kierownictwo polityczne nad działalnością swych zwolenników.

Niemiecko-amerykański sojusz magnatów stali godzi w bezpieczeństwo Europy

»Izwiestia« o sytuacji w Zagłębiu Ruhry

MOSKWA (PAP). „Izwiestia" zamieszczają artykuł, poświęcony planom anglo - saskim w Zagłębiu Ruhry. Plany te godzą w elementarne zasady bezpieczeństwa Europy. Już obecnie Zagłębie Ruhry produkuje przeszło 7 milionów ton stali, tj. więcej niż Francja.

Stal ta znajduje się w rękach tych samych niemieckich monopolistów, którzy planowali zdobycie lotaryńskich kopalń rudy dla Niemiec i w związku z tym w ciągu ostatnich 70 lat 3-krotnie organizowali najazd na Francję.

KTO KONTROLUJE PRODUKCJĘ STALI W ZAGŁĘBIU RUHRY?

Produkcja stali znajduje się pod bezpośrednim kierownictwem Dinkelbacha, Karla Grosse, Hermana Wenzel i innych właścicieli koncernu „Vereinigte Stahlwerke", który przygotowywał i organizował agresję Niemiec.

W uchwałach londyńskich dotyczących Zagłębia Ruhry, pominięto milczeniem sprawę własności zakładów przemysłowych Zagłębia Ruhry. W ten sposób zatwierdzono osławiony dekret nr. 75, na podstawie którego **fabryki i kopalnie Zagłębia Ruhry zostały z powrotem oddane w ręce monopolistów niemieckich.**

Komentator „Izwiestii" zwraca uwagę na to, że w łonie bloku anglosaskiego

TOCZY SIĘ ZACIĘTA WALKA O WPŁYWY NA ZAGŁĘBIE RUHRY.

Po zupełnym usunięciu Francji z organów kontrolnych, Stany Zjednoczone wypierają obecnie również Wielką Brytanię.

Amerykańsko - angielsko - francuska kontrola nad Zagłębiem Ruhry — jest fikcją.

Amerykańskie monopole przemysłu stalowego są ściśle związane z przemysłem stalowym Zagłębia Ruhry.

Sojusz przemysłu amerykańskiego z przemysłem niemieckim zacieśnił się ogromnie w roku 1948.

Autor artykułu podkreśla w końcu, że polityka amerykańska w Zagłębiu Ruhry napotyka na coraz bardziej **ROSNĄCY OPÓR NARODU NIEMIECKIEGO I SIŁ POSTĘPOWYCH ŚWIATA.**

Zerwanie rokowań handlowych z Francją

przyczyną konfliktu w rządzie belgijskim

PARYŻ (PAP). Nawiązując do niepowodzenia handlowych rozmów francusko-belgijskich, „Le Pays" podkreśla, że w łonie gabinetu belgijskiego ujawniła się opozycja na czele której stoi minister koordynacji gospodarczej de Groote, domaga się ograniczenia do minimum importu przede wszystkim z Francji. Dziennik podkreśla, że bilans handlu między Francją a Belgią wykazuje po stronie francuskiej deficyt 500 milionów franków belgijskich.

Premier Spaak pragnął zezwolić na import towarów francuskich, co stało się przyczyną konfliktu w łonie rządu belgijskiego.

Ewakuacja Brytyjczyków z terenów Izraela

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że obywatele brytyjscy mają być ewakuowani z terytorium państwa Izrael.

Rumuńsko-bułgarski układ kolejowy

BUKARESZT (PAP). — Nastąpiła tu wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu, regulującego ruch kolejowy i rzeczny między Rumunią i Bułgarią.

Prowokacje angielskie na granicy palestyńskiej

NOWY JORK (PAP). Delegacja brytyjska w Lake Success wręczyła przedstawicielowi delegacji Izraela przy ONZ oficjalny protest rządu brytyjskiego w związku ze strąceniem samolotów brytyjskich przez myśliwce Izraela.

Z uwagi na to, że protest brytyjski adresowany jest do „władz żydowskich w Palestynie", a nie do rządu Izraela, **delegacja Izraela zakomunikowała, że nie przekaże tekstu protestu rządowi Izraela.**

TEL AWI (PAP) Podano do wiadomości, że rząd Izraela skierował na ręce przedstawiciela ONZ w Palestynie ostry protest przeciwko ruchom wojsk brytyjskich w Transjordanii. Protest pozostaje w związku z **wyładowaniem wojsk brytyjskich w porcie Transjordanii — Akaba.**

BRYTYJSKI PRZEMYSŁ ZBROJENIOWY WYKORZYSTAŁ „KONIUNKTURĘ" W PALESTYNIE.

LONDYN (PAP) Tygodnik „New Statesman and Nation" opublikował artykuł, w którym stwierdza, że Anglicy dostarczają broni Arabom. W chwili obecnej tak Żydzi jak i Arabowie w przeszło 75 procentach uzbrojeni są bronią pochodzenia angielskiego.

W styczniu i w lutym 1948 r. — czytamy w wspomnianym tygodniku —tzw. „arabska armia wyzwolenia" licząca przeszło 6 tysięcy żołnierzy, otrzymała broń angielską z dostaw brytyjskich, skierowanych do Iraku, Transjordanii i Egiptu.

Podczas walk w Jerozolimie Arabowie używali dział 94 mm, pochodzenia angielskiego. Artyleria arabska znajdowała się pod dowództwem oficerów brytyjskich.

Karygodne stanowisko rządu francuskiego

powoduje wzrost śmiertelnych wypadków w kopalniach

PARYŻ (PAP). W kopalniach francuskich zanotowano ostatnio liczne katastrofy. Ofiarą tych katastrof padło w ciągu ostatnich 6 tygodni około **11 tysięcy górników,** przy czym 23 górników zginęło, a reszta odniosła ciężkie obrażenia.

We wtorek w kopalni Biver nastąpiła katastrofa, podczas której zginęli dwaj górnicy. Jedną z ofiar katastrofy jest **Polak, Jan Wójcik.** W pogrzebie górników wzięli m. in udział: deputowani departamentu, konsul R. P. w Marsylii, przedstawiciele związków zawodowych oraz tysiączne rzesze górników.

Przedstawiciele CGT oświadczyli, że jedną z przyczyn katastrof jest fakt, iż **rząd nie zgadza się na rozszerzenie kompetencji delegatów górniczych dla spraw bezpieczeństwa.**

Setki zamarzniętych na ulicach Szanghaju

MOSKWA (PAP) Agencja Tass podaje z Nankinu, że w ciągu ostatnich 7 dni przeszło 800 osób zamarzło na śmierć na ulicach Szanghaju.

W ciągu ostatnich 3 miesięcy zmarło z chłodu i głodu na ulicach Szanghaju przeszło 6 tysięcy osób.

Kapitalizm USA-wykonawcą testamentu Hitlera

stwierdza dziekan Canterbury po powrocie ze Stanów Zjednoczonych

LONDYN (PAP). — W Londynie odbyło się zebranie publiczne, zwołane w celu uczczenia 19-ej rocznicy założenia dziennika „Daily Worker".

Głównym punktem programu było **przemówienie dziekana katedry Canterbury dr. Hewlett Johnsona.** Było to jego pierwsze wystąpienie publiczne po powrocie ze Stanów Zjednoczonych, gdzie w czasie parotygodniowego pobytu prowadził niestrudzoną kampanię za sprawą pokoju.

W przemówieniu swoim dr Johnson stwierdził, że **„Stany Zjednoczone, prowadząc swą obecną politykę wykonują ostatnią wolę testamentu Hitlera.** Hitler i jego generałowie nakreślili przed śmiercią plany które wpadły w ręce Amerykanów.

Prezydent Roosevelt wyjawił ich treść. Niemcy zamierzali prowadzić **wspólną z amerykańskim kapitalizmem politykę i odnowić w Niemczech panowanie monopoli kapitalistycznych.**

Obecnie —.stwiedza dr. Johnson — rząd USA przeprowadza dokładnie ten program. Kapitalizm amerykański stał się wykonawcą testamentu Hitlera. Ale ludność Ameryki pragnie pokoju.

Głównymi podżegaczami wojennymi są amerykańscy przywódcy wojskowi i magnaci finansowi. Stanowią oni liczebnie jedynie jedną dziesiątą klasy rządzącej w Ameryce.

Pisarz rumuński o Mickiewiczu

BUKARESZT, (PAP). — Tygodnik literacki „Flakara" zamieścił obszerny artykuł znanego **pisarza rumuńskiego Marcelego Breslascu,** poświęcony życiu i twórczości Adama Mickiewicza oraz opublikował tłumaczenie kilku sonetów krymskich.

Zastraszający wzrost bezrobocia w Belgii

BRUKSELA, (PAP). — Według oficjalnych danych w dniu 8 stycznia 1949 r. liczba bezrobotnych w Belgii wynosiła 298 tysięcy osób.

1 października 1948 r. według oficjalnych danych było 130 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych, 1 listopada — 173 tys. a 1 grudnia 200 tysięcy.

Włókniarze - awangarda klasy robotniczej

twardo i nieustępliwie budować będą podstawy Polski Socjalistycznej

Drugi dzień obrad Plenum Zarządu Głównego Związku Zaw. Włókniarzy

W drugim dniu obrad Plenum Zarządu Głównego Związku Włókniarzy odczytane zostało sprawozdanie z działalności finansowej Zarządu Związku. Sprawozdanie zostało przyjęte jednogłośnie.

Po zakończeniu obrad odbyło się uroczyste pożegnanie dotychczasowego przewodniczącego Związku tow. Aleksandra Burskiego, który powołany został na stanowisko wiceprzewodniczącego Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Poniżej podajemy tekst rezolucji organizacyjnej podjętej przez Plenum.

Zebrani w dniu 8—9 stycznia 1949 r. na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego członkowie Zarządu Głównego oraz przewodniczący i sekretarze Oddziałów Związku po wysłuchaniu referatu wiceprzewodniczącego KCZZ tow. Al. Burskiego stwierdzają, że **Kongres Jedności polskiej klasy robotniczej wskazał ruchowi zawodowemu nowy etap** w jego działalności i rozwoju. Likwidacja rozłamu w polskim ruchu robotniczym i powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej mieć będzie ogromny wpływ na kształtowanie się oblicza polskiego ruchu zawodowego. Likwidacja rozłamu wzmocni ruch zawodowy i uwolni go od pokutujących jeszcze wśród działaczy związkowych, idei tradeunionizmu, głoszących, że zadaniem ruchu zawodowego jest jedynie walka ekonomiczna, oraz wykarczuje bez reszty wszelkie tendencje autonomizmu i decentralizmu w związkowym ruchu zawodowym.

Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uzbroił całą polską klasę robotniczą w potężny oręż ideologiczny, który jest również orężem polskiego ruchu zawodowego będącego powszechną organizacją świata pracy.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Włókniarzy podkreśla, że realizować będzie w całej pełni podstawową zasadę ruchu zawodowego głoszącą, że Związki Zawodowe są szkołą socjalizmu i szkołą rządzenia i wychowania socjalistycznego. Wymaga to od wszystkich ogniw organizacyjnych naszego Związku pogłębienia świadomości i poziomu ideologicznego, wymaga to spełnienia przez nasz związek roli transmisji do mas pracujących.

Związek Zawodowy Włókniarzy ma do spełnienia poważne zadania na odcinku rozszerzenia ruchu współzawodnictwa pracy. W tym celu Rady Zakładowe i Oddziały naszego Związku winny więcej, niż dotychczas wagi przywiązywać do wszystkich problemów i akcji mających na celu rozszerzenie ruchu współzawodnictwa. Ważne zadanie na tym odcinku mają do spełnienia narady wytwórcze, do których niestety część działaczy związkowych ustosunkowała się raczej formalnie, nie zdając sobie sprawy z tego, jak ważną rzeczą jest **kolektywne rozpracowanie problemów gospodarczych i technicznych z udziałem dyrekcji, Rady Zakładowej i przodowników pracy.**

Zadaniem Zw. Zawodowego Włókniarzy jest utrwalenie i rozwinięcie doświadczeń Czynu Kongresowego, który był wyrazem ogromnego entuzjazmu i ogromnej radości włókniarzy w obliczu zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

Zadaniem naszym jest dalsze zwiększanie wydajności pracy i dalsze rozwijanie form współzawodnictwa pracy i ruchu wielowarsztatowego, w szczególności przez konkretne zobowiązywanie się całych oddziałów i załóg fabrycznych do wykonywania planów produkcyjnych.

Włókniarze związkowcy z tym samym entuzjazmem i tym samym wzmożonym wysiłkiem pracy, z jakim witali Kongres Jedności Polskiej Klasy Robotniczej powitają również mający się w niedługim czasie odbyć **Kongres Związków Zawodowych w Warszawie.** Kongres ten stanowić będzie manifestację jedności i potęgi polskiego ruchu zawodowego i da wyraz powiązania polskiego ruchu zawodowego z międzynarodowym ruchem robotniczym i zawodowym, da wyraz naszej solidarności międzynarodowej z masami pracującymi całego świata i woli utrzymania jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Związek Zawodowy Włókniarzy przechodzi w najbliższych miesiącach na nowy system **indywidualnego pobierania składek członkowskich.** Przejście do nowego systemu pobierania składek członkowskich będzie miało ogromne znaczenie w dziedzinie zbliżenia **wszystkich ogniw naszego Związku do najszerszych rzesz włókniarzy.**

Nowy system kończy z formalną przynależnością do Związku. Każdy członek naszego Związku musi być nie tylko formalnym, ale i aktywnym członkiem, świadomym swych praw i obowiązków. Nowy system pobierania składek członkowskich zwiększy w poważnym stopniu liczbę aktywistów związkowych. Nakłada to na wszystkie ogniwa organizacyjne naszego Związku konieczność otoczenia jak największą opieką mężów zaufania przez podnoszenie ich stopnia świadomości i systematyczne szkolenie na odprawach i kursach.

Zarząd Główny wierzy, że egzamin, jakim jest przejście do nowego systemu pobierania składek członkowskich zdamy pomyślnie, **zwiększając przez to jeszcze bardziej siłę i potencjał naszego Związku.**

W czekających nas zmaganiach i walkach z wrogiem klasowym, o wykonanie planów produkcyjnych, przebudowę naszej gospodarki wiejskiej, likwidację elementów spekulanckich i pasożytniczych w mieście i na wsi, o rozszerzenie i pogłębienie zdobyczy socjalnych mas pracujących. Związek Włókniarzy reprezentujący 300.000-ną rzeszę włókniarzy ma do spełnienia bardzo poważną rolę.

Związek nasz musi dopomóc mało- i średniorolnym chłopom w ich walce z bogaczami wiejskimi przez roztoczenie opieki nad gromadami wiejskimi i gminami i poprzez szeroką akcję uświadamiającą.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Włókniarzy stwierdza, że tak w walce, jak i w pracy włókniarze w dalszym ciągu będą przodować, że Związek nasz uzbrojony ideologicznie w uchwały Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej który wskazał polskiej klasie robotniczej drogę do SOCJALIZMU, wykorzystując bogate, rewolucyjne doświadczenie radzieckich Związków Zawodowych, twardo i nieustępliwie budować będzie podstawy Polski Socjalistycznej.

„Prawda" demaskuje obietnice przedwyborcze Trumana

Kapitaliści USA mogą spać spokojnie

po wysłuchaniu orędzia „swego" prezydenta

MOSKWA, (PAP). — Komentator „Prawdy" omawiając zagadnienia znajdujące się na porządku dziennym Kongresu amerykańskiego, stwierdza, że prezydent Truman w swoim orędziu wystąpił z wieloma sprzecznymi planami.

Podczas kampanii przedwyborczej prezydent Truman przyrzekł znieść antyrobotnicze ustawy Taft-Hartley. W orędziu swym prez. Truman zapowiedział wprawdzie, że zanuluje ustawę Taft-Hartley, lecz równocześnie prezydent USA zaproponował przyjęcie **nowego ustawodawstwa pracy, zupełnie podobnego do ustawy Taft-Hartley.**

Wbrew swym zapowiedziom przedwyborczym, Truman pominął milczeniem sprawę likwidacji osławionej **KOMISJI ANTYAMERYKAŃSKIEJ**, co oznacza że **rząd USA nie zamierza rozwiązać tej komisji**, która jest obecnie **NAJWYŻSZYM SZTABEM REAKCJI AMERYKAŃSKIEJ.**

Prez. Truman zapowiedział podwyższenie podatków o 4 miliardy dolarów rocznie, lecz pominął milczeniem swe przyrzeczenia przedwyborcze, dotyczące opodatkowania nadmiernych zysków. Nic dziwnego, że prasa amerykańska stwierdza **ZADOWOLENIE FINANSJERY AMERYKAŃSKIEJ Z POWODU PRZEMÓWIENIA TRUMANA.**

Program polityki zagranicznej podany został w orędziu Trumana w paru zdaniach. Prezydent daje do zrozumienia, że nie zamierza zredukować ogromnych wydatków wojskowych. Nasuwa się więc pytanie, **z jakich źródeł weźmie rząd amerykański fundusze konieczne dla spełnienia przyrzeczeń**, jakich prezydent nie skąpił narodowi amerykańskiemu.

Prezydent przyrzekł bowiem wprowadzenie w życie szerokiego programu budowy mieszkań, szkół, rozszerzenia sieci opieki lekarskiej itd. Nie ulega wątpliwości, że w skarbie amerykańskim nie znajdą się fundusze na te cele, jeżeli rząd **USA BĘDZIE W DALSZYM CIĄGU POŚWIĘCAŁ OGROMNĄ CZĘŚĆ DOCHODU NARODOWEGO NA ZBROJENIA.**

Konferencje fabryczne PZPR

w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 1

W dniu wczorajszym w Domu Kultury im. Waryńskiego odbyła się Konferencja Partyjna delegatów organizacji partyjnej PZPR przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 1 (d. Scheibler).

Referat o dorobku Kongresu Zjednoczeniowego i o aktualnych zadaniach, stojących przed partią **wygłosił członek Komitetu Centralnego i zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Edward Ochab.** Po ożywionej dyskusji w której wzięło udział 17 towarzyszy, Konferencja wybrała Komitet Fabryczny w liczbie 27 osób.

W skład Komitetu weszli tow. tow.: Balcerska Franciszka, Błaszczyk Stefan, Budziński Józef, Dolniak Aniela, Gabara Stanisław, Gołębiak Maria, Jakubowicz Adam Kaczmarek Tadeusz, Kargier Stanisław, Krauze Alfons, Kruszyńska Zofia, Kulesza Marian, Rutka Edward, Kwieciński Adam, Lewy Antoni Maciejewski Marian, Makowski Lubomir, Marchewa Stanisław, Niewiadomski Stanisław, Nowicki Jan, Rybak Helena, Śliwiński Władysław, Świtoniak Bronisława, Szwagrzak Eugeniusz, Topolski Hieronim, Więckowski Aleksander i Wolnicki Stanisław.

Szczegółowe sprawozdanie z Konferencji podamy w numerze jutrzejszym.

Promocja podchorążych

Szkoły Polityczno-Wychowawczej

W dniu wczorajszym odbyła się uroczysta promocja oficerów polityczno-wychowawczych W. P. **Na uroczystość przybył I-szy wiceminister Obrony Narodowej generał Spychalski, szef Zarządu Głównego Wychow.-Politycznego gen. Wągrowski, prezydent m. Łodzi — tow. Eugeniusz Stawiński oraz przedstawiciele partii politycznych**

Po odczytaniu rozkazu nominacyjnego, aktu promocji dokonał gen. Spychalski, po czym odbyło się wręczenie upominków prymusowi szkoły.

Gen. Spychalski wygłosił do młodych oficerów przemówienie, podkreślając wielkie znaczenie służby polityczno-wychowawczej w okresie budowy podstaw Socjalizmu w Polsce Ludowej. Następnie przemówił do oficerów I-szy sekretarz Łódzkiego Komitetu PZPR tow. Wł. Dworakowski.

Na zakończenie uroczystości odbył się wspólny obiad żołnierski.

Nowa linia kolejowa Tomaszów Maz.-Radom

uruchomiona przedterminowo

Na stacji Inowłódz odbyła się uroczystość otwarcia ostatniego odcinka linii kolejowej **Tomaszów - Mazowiecki - Radom, pierwszej w Polsce nowo wybudowanej po wojnie.** Linia ta, długości około 90 km. stanowiąca część magistrali, która łączy Dolny Śląsk z województwem lubelskim, posiada wielkie znaczenie gospodarcze i skracając trasę daje przy przewidywanym ruchu **około 130 milionów zł. oszczędności rocznie.**

Trasa tej linii przebiega przez tereny gęsto zaludnione i wykazujące wysokie możliwości rozwojowe, lecz pozbawione dotychczas dogodnej komunikacji, tereny te uzyskały obecnie realną możliwość planowanego uprzemysłowienia.

W odpowiedzi na apel górników kopalni Zabrze - wschód robotnicy i kierownictwo techniczne budowy uchwalili skrócić termin zakończenia budowy, który był naznaczony na wiosnę 1949 r., i obietnicy tej dotrzymali.

W uroczystości wzięli udział m. in. minister komunikacji Jan Rabanowski w towarzystwie licznych wyższych urzędników Ministerstwa, szef kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. — Kazimierz Mijal, dyrektorzy okręgowych dyrekcji kolejowych w Łodzi i Lublinie ob. ob. Bader i Kazimierski, **wojewodowie: łódzki—ob. Szymanek i kielecki — Wiślicz** oraz przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Współzawodnictwo pracy w Rumunii

przyspieszy wykonanie planu gospodarczego

BUKARESZT (PAP). — W związku z ogłoszeniem jednorocznego planu gospodarczego, robotnicy fabryk i zakładów przemysłowych Rumuńskiej Republiki Ludowej przystąpili do współzawodnictwa pracy w celu realizacji planu gospodarczego.

Prasa rumuńska donosi o zwycięstwach, odniesionych przez robotników. Na czoło wyścigu pracy wysuwają się załogi przędzalni Dymbowica—Filarst, fabryki „Wulkan" i rumuńskich zakładów chemicznych.

W sali teatru robotników kolejowych w Bukareszcie odbyła się dekoracja 612 **robotników kolejowych, w tym 58 kobiet,** wyróżnionych w wyścigu pracy. Licznie zebrani robotnicy zgotowali swoim kolegom owacyjne przyjęcie.

II Kongres

Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). Na zaproszenie Związku Młodzieży Węgierskiej komitet wykonawczy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej postanowił odbyć II Kongres Federacji w Budapeszcie w lecie br.

Obrona przywódców KP USA wystąpiła

o unieważnienie aktu oskarżenia

NOWY JORK (PAP). Obrońcy 12 przywódców Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych, których proces ma się rozpocząć w Nowym Jorku dnia 17 stycznia, zwrócili się z petycją do Sądu Najwyższego USA, żądając unieważnienia aktu oskarżenia. Obrońcy opierają swe żądanie na tym, że ława przysięgłych która wygotowała akt oskarżenia nie zawierała wśród tych członków robotników, przedstawicieli grup o niskim dochodzie ani przedstawicieli grup mniejszościowych.

Na marginesie

Hitlerowcy w rozjazdach

W latach 1940 — 45 dr. Werner von Knorre był kierownikiem Niemieckiego Biura Informacyjnego w Sztokholmie. Opinia szwedzka nie miała dwóch zdań co do zapatrywań dr. von Knorre, ani też co do jego działalności. Wszystkim było wiadome, że von Knorre jest entuzjastą reżimu hitlerowskiego i gorliwym szpiegiem niemieckiej machiny wojennej. Jakie też było zdziwienie, kiedy ostatnio przybył do Sztokholmu ten sam dr. von Knorre, lecz już „zdenacyfikowany" i w charakterze oficjalnego przedstawiciela Bizonii z błogosławieństwem swych nowych amerykańskich protektorów.

Von Knorre nie jest jedynym hitlerowcem, który godnie reprezentuje Niemcy hitlerowskie poza granicami Bizonii. Do Madrytu wyjechał generał Sperrle, były dowódca faszystowskich eskadr lotniczych w Hiszpanii. Obecnie generał Sperrle został zaproszony przez Franco idla przeprowadzenia tam reorganizacji lotnictwa.

Innym generałem, który wybiera się w podróż zagraniczną, jest generał von Falkenhausen, były dowódca wojsk niemieckich i namiestnik hitlerowski w Belgii. Bawiący w zachodnich Niemczech sekretarz marszałka Czang-Kai-Szeka oświadczył, że „von Falkenhausen będzie w Chinach w każdej chwili mile widziany". Generał ma już odpowiednie doświadczenie w Chinach, był bowiem doradcą wojskowym Czang-Kai-Szeka do r. 1937, kiedy odwołany został z Chin przez rząd Hitlera.

Masowo wyjeżdżają hitlerowcy do Francji, krajów arabskich i Holandii.

We Francji zaciągają się do Legii Cudzoziemskiej, a następnie wyjeżdżają na front do Indochin. W krajach arabskich hitlerowcy przeważnie znajdują zatrudnienie jako fachowcy wojskowi wprost w armii lub też w przemyśle wojennym, jak np. w Egipcie. Z Holandii zostają wysłani jako specjaliści do kierowania „akcją policyjną" w Indonezji. W każdym wypadku znajdują pracodawców, których metody działania niedaleko odbiegają od wzorów hitlerowskich.

Speaker radia berlińskiego

stanie przed sądem we Wrocławiu

WARSZAWA. (PAP). — Z końcem stycznia br. odbędzie się przez Sądem Okręgowym we Wrocławiu proces przeciwko Marianowi Szturmowi, któremu zarzuca się, iż po wpisaniu się na niemiecką listę narodowościową pełnił początkowo służbę w Sicherheitskommando w Krakowie, po czym w r. 1943 **przyjął od niemieckiego urzędu propagandy w Berlinie funkcje speakera propagandowych audycji**, nadawanych w języku polskim przez radio berlińskie.

Początkowo głównym celem audycji była propaganda antyradziecka. W r. 1945 audycje skierowane były głównie na Stany Zjednoczone. Nawoływały one Polaków amerykańskich do wywierania presji na rząd Stanów Zjednoczonych w celu nieuznania polskiego rządu tymczasowego.

Żywiołowe owacje młodzieży śląskiej

na cześć uchwał Kongresu Jedności

KATOWICE (PAP. W dniu wczorajszym we wszystkich kołach terenowych i wiejskich ZMP w całym województwie śląsko-dąbrowskim odbyły się zebrania pokongresowe, na kórych aktywiści ZMP zapoznali młodzież z uchwałami Kongresu.

W siedzibach kół i świetlicach ZMP bogato udekorowanych flagami i transparentami tłumnie gromadziła się młodzież ZMP z najbardziej oddalonych zakątków wiejskich. Referaty prelegentów omawiające uchwały Kongresu młodzież przyjmowała żywiołowymi owacjami, manifestując swą radość z dokonanego zjednoczenia klasy robotniczej i wolę realizowania historycznych uchwał Kongresu.

W ciągu całego dnia odbyły się zebrania w 550 kołach ZMP.

Sojusz robotniczo—chłopski na gruncie życia

Załogi fabryk spieszą wsiom z wszechstronną pomocą

Akcja która włączy wieś polską do potężnego ruchu postępu i kultury

..Nie przyszło to odrazu. Sprawa pomocy dla wsi radomszczańskiej i wzmacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego narastała z dnia na dzień i pomoc ta przybierała różne formy w 1948 roku.

Początkowo proletariat radomszczański zorganizowany w Związkach Zawodowych, partiach robotniczych rozpoczął swą pracę na terenie wiejskim od pracy uświadamiającej, pracy kulturalnej,. oświatowej i ideologicznej.

Więzy współpracy robotników radomszczańskich z chłopami w powiecie zacisnęły się szczególnie mocno w okresie przed Kongresem Zjednoczeniowym, kiedy co dnia z „Metalurgii", „Kryzla i Wojakowskiego", „Jedynki" i „Dwójki" wyjeżdżały w teren grupy robotników—prelegentów, by wyjaśnić i tłomaczyć, jakie znaczenie dla ludu wsi i miast ma połączenie partii robotniczych.

W okresie akcji wyborczej do Gminnych Spółdzielń Samopomocy Chłopskiej, Komitetów Sklepowvch i Komisji przy Gminnych Radach Narodowych robotnicy radomszczańscy przyszli również z pomocą biednym i średniorolnym chłopom i pomagali im oczyścić władze wspomnianych instytucji od kombinatorów i wyzyskiwaczy.

Bez pomocy robotników Radomska przeprowadzenie tych reorganizacji w tak szybkim czasie było by niemożliwe — taka jest opinia wszystkich chłopów w terenie.

Raz nawiązane kontakty przerodziły się w przyjaźń, chłopi zrozumieli, że w klasie robotniczej mają wiernego sojusznika, dla robotników stało się jasne, że wszystko to, co dzieje się na wsi, nie może obyć się bez ich czynnego udziału.

Kontakty nie ograniczyły się do wspólnie podejmowanych akcji i zebrań. Robotnik dotarł do zagrody wiejskiej, w rozmowach z chłopem poznał jego bolączki i braki, zrozumiał, że pomoc, jaką udzielał dotychczas mało- i średniorolnemu chłopu, była jeszcze niepełna, że należy w pierwszym rzędzie pomóc chłopu w jego codziennym żmudnym życiu.

Zwrócono baczniejszą uwagę na ośrodki maszynowe w powiecie, na fakt, że nie mogły one sprawnie działać w przeszłości i spełnić swe zadania w przyszłości, jeśli park maszynowy tych ośrodków nie zostanie wyremontowany.

Najbardziej zapalna i aktywna młodzież robotnicza — młodzieżowcy „Metalurgii" — na zebraniu ZMP w drugiej połowie grudnia br. postawili sprawę **szefostwa nad wsią.** Termin ten „szefostwo nad wsią" nie był jeszcze w początkach dostatecznie jasny.

W pierwszym etapie narastania tej akcji tłomaczono go jako wyłącznie doprowadzanie do stanu używalności parku maszynowego ośrodków maszynowych. Sekcja Młodzieżowa przy Oddziale Związku Zawodowego Metalowców wyszła na przeciw inicjatywie młodzieży, zwołując w kilka dni po zebraniu młodzieży w „Metalurgii" konferencję całej młodzieży robotniczej, zatrudnionej w przemyśle metalurgicznym Radomska.

W dwa dni później, w dzień świąteczny wyjechała pierwsza brygada młodzieżowców z „Metalurgii" do wsi Maluszyn, by doprowadzić do porządku maszyny rolnicze — wspólne dobro wsi — niewykorzystane z powodu zupełnej nieomal że dewastacji.

Tow. Kłodos, jeden z uczestników pierwszej wyprawy do Maluszyna tak oto ocenia jej znaczenie i praktyczną wartość: **„Byliśmy tam potrzebni. Zorientowaliśmy się odrazu, że bez natychmiastowej pomocy ze strony robotnika, maszyny rolnicze nie zdadzą swego egzaminu w akcji siewnej i żniwnej 1949 roku. Ośrodek maszynowy był b. zaniedbany, jednak zdolny — po przeprowadzeniu odpowiednich remontów — do użytku. Na miejscu wyremontowaliśmy jeden siewnik... Z początku przywitano nas z lekka niewiarą i rezerwą, ale szybko pierwsze lody zostały przełamane i chłopi wzięli również czynny udział w naprawach. Błędem pierwszej naszej wyprawy było, że nie przygotowano dla niej dostatecznego gruntu, że nie zbadano przed tym warunków technicznych ośrodka, że przyjechaliśmy do wioski nieprzygotowanej na naszą wizytę".**

Tym nie mniej jednak — pierwszy siewnik wyreparowany, pierwsze kontakty „szefowskie" nawiązane.

Ta pierwsza „wyprawa w nieznane" — jak nazwano wyjazd brygady młodzieżowej do Maluszyna — nie pozostała bez echa.

W pierwszych dniach stycznia br. robotnicy „Metalurgii" i „Państwowych Zakładów Kotlarsko-Aparaturowych" podjęli uchwałę:

„Przygotujemy ośrodki maszynowe do prac rolnych w 1949 roku".

Dobrze się stało, że Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Radomsku objęła od początku akcję ramami organizacyjnymi. Zasięgnięto „języka" o sytuacji w terenie, i w rezultacie brygady robotnicze „Metalurgii" otrzymały pod „szefostwo": Stobiecko Miejskie i Sulmierzyce, które posiadają własne ośrodki maszynowe, a robotnicy Państwowych Zakładów Kotlarsko-Aparaturowych — gminę Kłomnice.

Należy podkreślić, że dyrekcje i Rady Zakładowe obydwu fabryk przyszły ze znaczną pomocą robotnikom, organizując specjalne warsztaty ruchome, dostarczając potrzebne materiały konstrukcyjne i narzędzia, zapewniając szybki dojazd samochodami fabrycznymi.

Jak zawsze w podobnych wypadkach bywa — do akcji przystąpili najbardziej uświadomieni robotnicy. Podkreślić jednak należy **znaczny udział bezpartyjnych w brygadach „szefowskich".** Dziś jeszcze niesposób podać pełnej liczby robotników, którzy zgłosili się do brygad, liczba ta stale zmienia się, narasta. Przed kilkoma dniami w „Metalurgii" było ich 30 a w Państwowych zakładach Kotlarsko-Aparaturowych — kilkunastu, dziś już sporo więcej, a jutro... ale nie uprzedzajmy wypadków.

Przewodniczący Rady Zakładowej „Metalurgii" tow. Mrowczyński Ignacy tak mówi nam o nastrojach panujących w zakładach—w związku z organizowaniem akcji szefostwa nad wsią: **„Najbardziej zapalił się do akcji u nas oddział konstrukcyjny. Młodzieżowcy, którzy byli pierwsi na „wyprawie maluszyńskiej" są przedmiotem stałych nagabywań. Widać, że wśród robotników „Metalurgii" zainteresowanie stanem ośrodków maszynowych w naszym powiecie jest ogromne i zrozumiałe zresztą — bo dobrze zorganizowane ośrodki maszynowe — to więcej chleba, kartofli, cukru, to pomoc dla klasy robotniczej na wsi — biedoty wiejskiej, dla jej sojusznika — średniorolnych chłopów w ich walce z bogaczami i wyzyskiwaczami.**

Nie ulega wątpliwości, że akcja rozpoczęta przez młodzież robotniczą, poparta przez starszych robotników Radomska, podobnie jak współzawodnictwo pracy stanie się akcją masową, mobilizującą cały proletariat.

Za przykładem robotników Radomska pójdą niewątpliwie robotnicy wszystkich fabryk Łodzi i miast województwa i każda gmina i wieś znajdzie swego „szefa" czy „patrona" w załodze tego czy innego zakładu pracy, patrona, który pomoże wsi kroczyć szybciej naprzód po drodze rozwoju gospodarki rolnej i dobrobytu pracujących chłopów, który rozbije mur ciemnoty i przesądów, odgradzający wieś od włączenia się do tego potężnego ruchu postępu kulturalnego, który ogarnia obecnie Polskę.

TO I OWO

Innym wzrokiem

Cudzoziemcy (anglosascy cudzoziemcy) mieli — trzeba to z góry powiedzieć — dziwną wadę wzroku. Nie mogli jakoś — na ogół biorąc — nic dobrego w Polsce dostrzec, a jeśli nawet to i owo dostrzegali, spoglądali na to zezem. W ostatnich jednak czasach wzrok naszym gościom zagranicznym (w. w. narodowości) znacznie — należy to przyznać — się poprawił. Oczy im się jakoś szerzej otwierają i zaczynają coraz częściej patrzeć prosto, zamiast z podełba tudzież t. zw. świdrem.

Ot, weźmy np. p Sidneya Grusona, warszawskiego korespondenta amerykańskiego „New-York Times'a". Różnie dotąd — jak pamiętamy — z p. Grusonem bywało. Był nawet czas, iż słynął jako specjalnego autoramentu „daltonista" w sprawach polskich. A obecnie... obecnie mister Gruson, wróciwszy do Warszawy po trzymiesięcznej nieobecności w Polsce pisze artykuły, jakże inne od swoich dawniejszych korespondencji preparowanych „na ślepo".

Zwłaszcza pełen uznania i podziwu jest p. Gruson dla Czynu Kongresowego. Czyn ten — słusznym zdaniem warszawskiego korespondenta „New-York Times'a" — przyczynił się w znacznym stopniu do osiągnięcia rozwoju produkcji i efektów akcji odbudowy.

O tej ostatniej akcji amerykański dziennikarz rozpisuje się wręcz z entuzjazmem. Osiągnięcia na tym odcinku — oświadcza — „zapierają oddech w piersiach". Widać to najlepej na przykładzie Warszawy, gdzie „spod ziemi" wyrastają coraz to nowe budynki instytucji rządowych i mieszkania dla świata pracy.

Omawiając zniesienie „kartek" w Polsce z dniem 1 stycznia b. r. — Amerykanin stwierdza wyraźnie, że STOPA ŻYCIOWA SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO WYKAZUJE Z ROKU NA ROK WIDOCZNĄ POPRAWĘ".

Skąd to nowe, właściwe spojrzenie na sprawy polskie u p. Grusona? Przysłowie powiada: prawda w oczy kole. „Kłują" też i natrętnie nasuwają się przed oczy — f a k t y. Tylko ślepy mógłby ich w końcu nie zauważyć.

E. TAM

S. Markiewicz

Dyr. Nacz. Przem. Jedwabniczo-Galanteryjnego

Przemysł Jedwabniczo-Galanteryjny w r. 1948

Wyniki pracy w naszym przemyśle za rok 1947 wykazały wiele niedociągnięć, co zmusiło nas do wyznaczenia następujących konkretnych zadań na rok 1948:

1. **Obniżenie proc. braków do minumum,**
2. **Przystosowanie asortymentu do parku maszynowego,**
3. **Racjonalne gospodarowanie siłą roboczą przez właściwe wykorzystanie sił nieprodukcyjnych, zwiększenie obsługi maszyn i podniesienie kwalifikacji robotników.**
4. **Racjonalne gospodarowanie surowcem i materiałami pomocniczymi.**
5. **Stworzenie zadawalających warunków pracy i opieki nad robotnikiem i jego rodziną w ramach akcji socjalnej.**
6. **Usprawnienie pracy na odcinku organizacyjnym we wszystkich wydziałach Dyrekcii Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego.**

Wysiłki nasze skupiały się nietylko na ilościowym i wartościowym wykonaniu planu rocznego. Położono również silny nacisk na podniesienie **jakości produkowanych tkanin,** t. j. zwiększenie materiałów w gatunku I i stopniowe likwidowanie braków.

Dzięki temu udało się nam w ciągu roku ubiegłego podnieść odsetek pierwszego gatunku o kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt procent (w zależności od rodzaju produkcji).

Odsetek braków uległ zmniejszeniu do połowy.

Powyższe wyniki osiągnięto mimo stale wzrastającej wydajności na robotniko - godzinę, która wzrosła we wszystkich działach produkcji w granicach od 5 do 15 procent.

Wzrost wydajności uwarunkowany był przez rozwój **współzawodnictwa pracy i ruchu wielowarsztatowców.**

Ruch wielowarsztatowy roku 1948 wzmagał się w roku ubiegłym w miarę dostosowania parku maszynowego do potrzeb pracy wielowarsztatowca.

Dla przykładu może posłużyć poniższe zestawienie: w październiku 1947 r. na czterech krosnach jedwabnych pracowało 375 tkaczy, w styczniu r. 1948 — 456, w maju 523, a w końcu roku ubiegłego już 562 tkaczy.

Weźmy inny wskaźnik. W grudniu 1947 r. na 1000 krosnach zatrudnionych było 458 tkaczy, a w październiku 1948 r. przypadło na 1000 krosien 427 tkaczy.

Również postoje ulegały na przestrzeni roku ubiegłego stopniowej, choć powolnej redukcji.

W 1948 r. prowadziliśmy akcję oszczędzania surowców i materiałów pomocniczych. Oszczędności materiałowe dały pokaźne sumy: w I kwartale 152 miliony złotych, w II kwartale 130 milionów zł., w III kwartale 175 milionów zł.

Plan inwestycyjny na rok 1948 przewidział dla zakładów dyrekcji na nowe inwestycje sumę zł. 94.933.000.—, na kapitalne remonty 99.499.000 zł. Sumy powyższe pozwoliły na przeprowadzenie następujących poważniejszych inwestycji: odbudowę oddziału 3 PZPJG. Łódź Południe i przeprowadzenie w tym oddziale częściowej komasacji, uruchomienie tkalni przy 17 PZPJG Łódź - Północ i przeprowadzenie komasacji w tej tkalni, instalacji urządzeń odkurzających w PZPJG. Nr. 1 w Łodzi, zakończenie budowy tkalni na 200 krosien w PZPWł. Nr. 7 w Kaliszu, która będzie jedną z najbardziej nowocześnie urządzonych tkalni, budowę magazynów surowcowych i remizy strażackiej w tychże zakładach odbudowę zniszczonych hal w PZPP Łódź i podstacji transformatorowych w zakładach PZPJG. Nr. 1 w Łodzi, PZPJG. Łódź - Północ i PZPJG Łódź-Południe.

Z uwagi na to, że najistotniejszym elementem w procesach wytwórczych jest człowiek, więc **troska o jego zdrowie, warunki pracy i kwalifikacje jest naczelną zasadą.**

W ciągu roku wzrosła ilość czynnych żłobków z 5 do 9, przedszkoli z 6 do 9, ambulatoriów z 19 do 28. Wzrosła także znacznie ilość osób korzystających z wczasów, wycieczek, zapomóg i t. p.

114 milionów złotych wydaliśmy na cele socjalne w roku ubiegłym.

Ambicją naszą jest wykonanie z nadwyżką zadań projektowanych na rok 1949. Zadania te traktujemy jako bazę wyjściową do planu sześcioletniego.

Na tej płaszczyźnie rozpatrywane będą zagadnienia inwestycyjne w ogólnym ujęciu.

Plan inwestycyjny dyrekcji PJG. na rok 1949 przewiduje: budowę przędzalni i tkalni firanek w Baranowie, uruchomienie tkalni kordowej w PZPJG. Nr. 5 w Białymstoku, budowę tkalni Nr. 3 i dalszą komasację PZPJG. Łódź - Południe zakończenie komasacji PZPJG. Łódź - Północ, budowę kotłowni i farbiarni w Milanówku, uruchomienie farbiarni w PZPJG. Nr. 15 w Piławie Górnej, budowę kotłowni i instalacji klimatycznych w PZWł. Nr. 7 w Kaliszu.

Co się tyczy węzłowych zagadnień technicznych chcemy: przygotować park maszynowy jako podstawę produkcyjnego planu sześcioletniego, wykorzystać pełną szerokość krosien, ściślej dostosować asortyment do potrzeb rynku wewętrznego i eksportu, prowadzenie nadal akcji małej racjonalizacji, położyć silny nacisk na staranność wykończania towarów, wprowadzenie steelonu do produkcji masowej. Przez ścisły kontakt z Dyr. Włókien Sztucznych chcemy doprowadzić do podwyższenia jakości produkcji przędzy sztucznego jedwabiu i zwiększenia produkcji krepy i matu oraz rzucenia na rynek nowych artykułów masowej konsumpcji.

Z zagadnień wewnętrzno - organizacyjnych musimy postawić na poziomie zaprowadzenie właściwej księgowości materiałowej i produkcyjnej, wykorzystanie narad technicznych i wytwórczych dla usprawnienia procesów technologicznych, dostosowanie do rosnących potrzeb sprawy szkolenia kadr.

Wykonanie tych wszystkich planów jest punktem honoru dla wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych, zatrudnionych w przemyśle jedwabniczo - galanteryjnym i jestem przekonany, że plany te— zarówno w roku bieżącym jak i w ciągu lat Planu Sześcioletniego, tak jak dotychczas będziemy wykonywać.

Jugosławia w orbicie imperializmu

Prasa Tita rozpoczęła w ostatnich czasach jeszcze gwałtowniejszą niż dawniej kampanię prasową przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Za punkt wyjściowy tej kampanii posłużył koniec roku. Bilansując rozwój gospodarczy Jugosławii w r. 1948, frakcja Tita w KPJ zmuszona była przyznać załamanie się wszystkich jej przewidywań odnośnie planów gospodarczych. W przeciwieństwie do wszystkich państw obozu pokoju, Jugosławia nie wykonała planu, pomimo pełnej poświęcenia i bohaterstwa pracy robotników jugosłowiańskich. Przyczyna niepowodzeń jest jasna: jest nią fałszywa polityka gospodarcza napiętnowana w rezolucji Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.

„PLANOWANIE" CZYLI „DZIECINNA LISTA ŻYCZEŃ"

Przyczyną niepowodzeń były utopijne plany gospodarcze, przewidujące niespotykany w żadnym kraju rozmach inwestycyjny, nie liczące się z realnymi możliwościami pokrycia wystawianych czeków.

„TRZECIA SIŁA" CZYLI DRUGI FRONT IMPERIALIZMU

W swym przemówieniu noworocznym Tito nie wspomniał w ogóle o walce z imperializmem i podżegaczami wojennymi, obszernie natomiast omawiał stosunki Jugosławii z krajami sąsiednimi, obrzucając wymysłami Związek Radziecki i demokracje ludowe. Ataki te zbiegły się dziwnie „przypadkowo" z następującymi faktami:

Otrzymywanie w coraz większych ilościach towarów amerykańskich obłożonych zakazem eksportu do krajów niemarshallowskich. Oprócz nafty, urządzeń wiertniczych, maszyn itp., Jugosławia faworyzowana jest bardzo przy ostatnich rozdziałach odszkodowań niemieckich, dostarczanych przez Agencję Reparacyjną. W oficjalnym oświadczeniu na konferencji prasowej dnia 29.XII. 1948 r. wiceminister Lovett powiedział, że **„rząd amerykański nie ma nic przeciwko rozszerzeniu wymiany handlowej z Jugosławią".**

„New York Herald Tribune" z 29.XII.1948 stwierdza wyraźnie:

„Wobec faktu, że komuniści jugosłowiańscy, podobnie jak i inni, mają głębokie poczucie lojalności wobec ZSRR, marszałek Tito zmuszony jest przedstawiać swojej partii ciągłe dowody, że jego obecna, niezależna polityka, nie jest wroga wobec Związku Radzieckiego".

Brutalna szczerość nowych sympatyków Tito spod znaku Departamentu Stanu przyczyni się do otwarcia oczu tym jeszcze uczciwym komunistom w KPJ, których żelazna kurtyna kłamstw i terroru odcina dotychczas od prawdy.

Bankructwo „planu Crippsa"

Cudotwórcy i znachorzy kapitalistyczni wpędzili gospodarkę brytyjską w położenie bez wyjścia

Niedawno speaker B. B. C. ogłosił strapionym głosem, że brytyjski przemysł węglowy nie wykonał nakreślonego planu produkcyjnego na rok 1948. Niedobór wyniósł 2 i pół miliona ton, mimo, że Anglicy zagnali do kopalń wszystkie rozporządzalne rezerwy ludzkie, a między innymi kilkadziesiąt tysięcy byłych polskich żołnierzy.

Anglicy planu nie wykonali, mimo to, że próbowali naśladować nasze doświadczenia w dziedzinie współzawodnictwa pracy,



mimo, że propaganda brytyjska po prostu wyskakiwała ze skóry, ażeby napędzić górników angielskich do wykonania planu.

Wszechpotężna reklama anglosaska również nie spoczywała. To wszystko razem jednak nic nie pomogło. Nie wyszło i już.

Nie sposób bowiem przy pomocy jakichkolwiek nawet sztuczek z górnika angielskiego, pracującego na lordów dziedzicznych, którzy zagarniają resztę pochodzącą z jego mozołu lub też na lordów, wywodzących się z Labour Party mianowanych do Rad Nadzorczych, którzy pobierają ogromne pensje za nic, wykrzesać tego entuzjazmu, jaki dobrowolnie i samorzutnie wydobywa z siebie np. górnik polski, który doskonale rozumie, że pracuje na swoim i dla siebie.

Nic dziwnego więc, że górnicy polscy wydobyli w r. 1948 — 70 miln ton węgla. Nic dziwnego również, że górnicy polscy dali w roku ubiegłym właśnie 2 i pół miliona ton węgla ponad plan.

Sprawa załamania się planu brytyjskiego dość smutna dla Wielkiej Brytanii, nie kończy się jednak na węglu.

Chodzi o to, że niewykonanie brytyjskich „planów gospodarczych" stanowi już drugą za życia jednego pokolenia **katastrofalną klęskę burżuazyjnej nauki ekonomicznej.**

Już wprawdzie minęły czasy, gdy anglosascy ekonomiści burżuazyjni wychowani na wstecznych w dobie dzisiejszej koncepcjach, wyśmiewali socjalistyczne planowanie w ZSRR.

„Planowanie — to mrzonka i utopia" — utrzymywali jeszcze niedawno uczeni i politycy burżuazyjni. Jednakże pierwszy, drugi i następne plany pięcioletnie w ZSRR wypełniane przez narody Związku Radzieckiego z nadwyżką i przeobrażające z roku na rok nie tylko wygląd zewnętrzny jednej szóstej kuli ziemskiej, ale i jej strukturę społeczną — „przekonały" najbardziej tępogłowych i twardogłowych epigonów burżuazyjnej ekonomii.

To też dzisiaj, gdy socjalistyczne metody planowania poczęły zdobywać sobie prawo obywatelstwa w wielu krajach Europy Środkowej i Południowej, i gdy planowanie to osiąga coraz lepsze rezultaty nikt na Zachodzie już nie wyszydza metody planowania gospodarczego, wynikającej z nieśmiertelnej nauki Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

Przeciwnie, ekonomiści i politycy burżuazyjni, przyznając klęskę swych poprzednich koncepcji coraz częściej poczynają mówić o swoich „planach". Inicjatorem „burżuazyjnego planowania" jeszcze na kilka lat przed drugą wojną światową był Schacht, który na zlecenie Hitlera i Goeringa opracował sławetny hitlerowski „plan czteroletni".

Po drugiej wojnie „plany" burżuazyjne poczęły sypać się jak z rękawa: „Plan Monet'a" we Francji, „plan Marshalla", „plan Crippsa" itp.

Twórcy tych planów próbując naśladować marksistów zapomnieli tylko o jednej „drobnostce" — że realne i na naukowych podstawach oparte planowanie może powstać tylko na gruncie określonej struktury klasowej.

Tam, gdzie władza polityczna i gospodarcza spoczywa w ręku klasy kapitalistów, rozdzieranej przez sprzeczne interesy grupowe, klikowe, gdzie istnieją różne „orientacje", wreszcie w ustroju, w którym klasa robotnicza dławiona jest przez jarzmo wyzysku klasowego, nie może być planowania w dosłownym tego słowa znaczeniu.

I dlatego załamują się jeden po drugim „plany" rozmaitych cudotwórców i znachorów kapitalistycznych a niebosiężne zamierzenia ekonomistów i polityków burżuazyjnych przechodzą tylko do krainy martwych wspomnień.

Kto pamięta dziś jeszcze o planie „De Mana"? Kto wspomina plan „Monet'a"? Pamięć o nich pogrążona jest w nicości.

Natomiast zrealizowane, socjalistyczne pięciolatki stalinowskie weszły na zawsze do historii świata.

Nie ulega również wątpliwości, że nasz Polski Trzyletni Plan Odbudowy Gospodarczej wejdzie nie tylko na wieki do historii naszego kraju, ale będzie miał również swą kartkę w księdze, zwanej dziejami świata.

I dlatego nie możemy o „planowaniu" burżuazyjnym pisać inaczej, aniżeli w cudzysłowie.

W. Lemiesz.

Młodzież miast i wsi

pracuje i uczy się

W szkołach powszechnych dla dorosłych na Dolnym Śląsku, utrzymywanych wyłącznie przez Państwo, zauważyć można stale wzrastający napływ młodzieży, zatrudnionej w przemyśle.

Na ogólną liczbę 4.500 uczniów z 20 szkół powszechnych dla dorosłych 70 proc. stanowi młodzież, pracująca w fabrykach.

O wyrobieniu społecznym młodzieży szkół powszechnych dla dorosłych świadczy przynależność blisko 1.300 uczniów do Związków Zawodowych, ok. 500 do PZPR i blisko 900 do różnych organizacji społecznych.

Ze względu na stale zwiększający się napływ młodzieży zatrudnionej w fabrykach, szkoły powszechne dla dorosłych skoncentrowane zostały w br. szkolnym przeważnie w ośrodkach przemysłowych w gminach i gromadach wiejskich.

Aktyw PZPR-pracowników Służby Zdrowia

obradował wczoraj w Łodzi

Po raz pierwszy w Łodzi obradowali wczoraj aktywiści Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — członkowie Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia — lekarze, pielęgniarki, sanitariusze, farmaceuci i inni przedstawiciele zamkniętej i otwartej Służby Zdrowia.

Na naradzie obecni byli przedstawiciele sekcji zdrowia przy KC PZPR — tow. dr Grynberg — dyrektor Departamentu Planowania przy Ministerstwie Zdrowia oraz płk. Przysuski.

Omówiono również szczegółowo i przedyskutowano dotychczasowe osiągnięcia i braki lecznictwa społecznego. Ustalono też plany działalności na rok bieżący ze szczególnym uwzględnieniem odpowiedniego roztoczenia opieki lekarskiej nad robotnikiem w mieście i mało- i średniorolnym chłopem na wsi, oraz podniesienia poziomu ideologicznego pracowników Służby Zdrowia.

Do tematów poruszonych na konferencji jeszcze powrócimy w szeregu artykułów. (m.).

Masy plastyczne—przemysł przyszłości

Ciekawe pomysły i ulepszenia

Niedawno pisaliśmy o tym, że PZPB nr. 3 oraz dwie inne fabryki włókiennicze przystąpiły do produkcji tzw. sztucznej skóry, produkowanej z mas plastycznych pod kierownictwem Dyrekcji Artykułów i Tkanin Technicznych.

Obecnie, po upływie kilku miesięcy okazuje się, że produkcja tego cennego surowca zastępczego ma przed sobą wielkie perspektywy.

Sztuczna skóra, czyi igielit powstaje, jak wiadomo, w ten sposób, że zwykłą tkaninę bawełnianą lub lnianą pokrywa się plastyczną warstwą, sporządzoną z różnych chemikalii. Otrzymany w ten sposób produkt w zależności od grubości warstwy masy plastycznej i od jej jakości może mieć najbardziej różnorodne zastosowanie.

W roku bieżącym globalna produkcja tego artykułu winna już wynieść ponad dwa miliony metrów kwadratowych czyli kilkakrotnie więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

Z igielitu wykonane zostaną między innymi nowe legitymacje związkowe (kilka milionów sztuk), oprawa różnych książek itp.

Pocztowa Kasa Oszczędności zamówiła szczególną odmianę igielitu służącą do wyrobu kopert — teczek, w których przechowywane są dokumenty i na których można sporządzać zwykłym ołówkiem różne notatki.

PKP zamówiły odmianę igielitu, służącą do wyrobu rolet w wagonach kolejowych. a dla potrzeb przemysłu elektrotechnicznego produkuje się już ceratkę izolacyjną — artykuł, który do tej pory musieliśmy sprowadzać z zagranicy.

Ale to wszystko bynajmniej nie wyczerpuje możliwości zastosowania mas plastycznych.

Nowym „wynalazkiem" w tej dziedzinie są tzw. tkaniny dekoracyjne.

Tkaninę tę, podobną bardzo do zamszu, otrzymuje się w ten sposób, że normalną tkaninę np. surówkę pokrywa się warstwą masy plastycznej a na to z kolei sypie się zmielone odpadki wełniane, kurz wełniany itp.

Całość przechodzi następnie przez kalander i w rezultacie otrzymujemy efektowną namiastkę zamszu, która nadaje się do produkcji wyrobów galanteryjnych, torebek damskich, pasków itp.

Tkaniny dekoracyjne, wykonane z mas plastycznych mogą być barwione w dowolny sposób, a poza tym są nieprzemakalne, co w znacznym stopniu podnosi ich wartość.

Innym sukcesem przemysłu artykułów i tkanin technicznych jest uruchomienie krajowej produkcji linoleum.

Przed wojną nie produkowaliśmy w kraju dobrego linoleum. Po wojnie produkcji tej wogóle jeszcze do niedawna nie uruchomiliśmy. Linoleum sprowadzaliśmy z zagranicy za drogie pieniądze. Obecnie fabryki nasze przystąpiły do produkcji tego artykułu z mas plastycznych. Wstępne próby dały wyniki nader pozytywne. *Nasze linoleum jest niełamliwe, elastyczne, wodoodporne i co najważniejsze kwasoodporne.*

Pierwsze partie nowowyprodukowanego linoleum zamówione zostały już przez PKP w celu wyłożenia podłóg w wagonach osobowych. Pewne przydziały otrzymają również szpitale, ambulatoria i laboratoria chemiczne.

Wiele innych artykułów wyprodukował ostatnio nasz przemysł na bazie mas plastycznych. Między innymi znajdują się już w próbach takie rewelacyjne wynalazki, jak czółenka tkackie, wyprodukowane z masy plastycznej (zamiast drzewa kornelowego), gońce, zderzaki, wałki dla przędzalń, manszony, sznurki wrzecionowe, izolacja dla przewodów i kabli, węże (zamiast węży gumowych.)

Zastosowanie w praktyce tych nowych pomysłów naszych inżynierów i techników pozwoli na zoszczędzenie wielu milionów dolarów dzięki wydatnemu zmniejszeniu importu gumy, drzewa kornelowego, skóry i wielu innych cennych zagranicznych surowców.

Trudno jeszcze przewidzieć w tej chwili, jak daleko posunie się w przyszłości przemysł mas plastycznych, ale nie ulega już wątpliwości, że ta nowa u nas, rodząca się dopiero gałąź przemysłu ma przed sobą wielkie perspektywy.

15 tys. ton margaryny na rok bieżący

Rośnie produkcja tego cennego tłuszczu

Dzięki systematycznej rozbudowie urządzeń przemysłu tłuszczowego i powiększaniu powierzchni upraw nasion oleistych, fabryki w Bielsku i Gdańsku wyprodukują dla rozprowadzenia na wolnym rynku w bieżącym roku 15 tysięcy ton margaryny. W planach na następne lata przewiduje się uruchomienie dalszych fabryk i doprowadzenie zdolności produkcyjnej przemysłu margarynowego do 50 tysięcy ton rocznie.

Wzrastające zapotrzebowanie na margarynę na rynku krajowym tłumaczy się z jednej strony niską ceną — 375 zł za 1 kg, czyli blisko dwa razy niższą od ceny masła mleczarskiego, z drugiej zaś strony — trudnościami tłuszczowymi, jakie odczuwamy po wojnie w wyniku znacznych strat w pogłowiu bydła, zmniejszenia produkcji mleka, a także i słoniny.

40 milionów nowych książek

Rozwój czytelnictwa w USRR

Na Ukrainie wydano w 1948 roku 1.700 pozycji książkowych o ogólnym nakładzie 40 milionów egzemplarzy.

Ukraińskie Wydawnictwo Literatury Politycznej wydało przeszło 7 milionów egzemplarzy książek i broszur. Obecnie wyjdą na Ukrainie dzieła Lenina i Stalina w przekładzie na język ukraiński.

Wydawnictwo Literatury Rolniczej USRR wydało przeszło 3 miliony egzemplarzy książek.

Państwowe Wydawnictwo Literatury Pięknej dokonało również poważnej pracy. Wydało ono między innymi utwory pisarzy ukraińskich oraz utwory pisarzy bratnich republik w przekładzie na język ukraiński. Przed kilkoma dniami wyszła z druku pięknie wydana „Eneida" Kotlarewskiego.

Obwodowe wydawnictwa charkowskie, lwowskie, stalińskie, odeskie i zakarpackie, wydały przeszło 200 książek o ogólnym nakładzie około 2 milionów egzemplarzy.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA PONIEDZIAŁEK, 10 STYCZNIA 1949 R.

11.40 „Uczymy się śpiewać" audycja szkolna słowno - muzyczna dla klas młodszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Koncert solistów. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 PRZERWA. 14.30 (Ł)Z prasy. 14.25 (Ł) Romanse cygańskie (płyty). 14.55 (Ł) Komunikaty. 15.00 (Ł) Audycja słowno-muzyczna p. t. „Giuseppe Anselmi — tenor zapomniany". 15.30 Laureatka m. st. Warszawy E. Szelburg - Zarembina mówi do dzieci. 15.45 Kwadrans muzyki popularnej. 16.00 DZIENNIK. 16.30 „Lud chiński walczy o wolność" — pogadanka dla młodzieży. 16.50 „Oświata na Węgrzech". 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 „Biblioteka im. Lenina w Moskwie" — pogadanka. 18.00 „Walce Jana Brahmsa". 18.20 Pieśni Hugo Wolfa. 18.35 „Dzieje jednego strajku" — wspomnienia W. Wasilewskiej (12). 19.00 Koncert popularny. 19.40 „Wszechnica Radiowa". 20.00 DZIENNIK. 20.45 Muzyka z płyt. 21.00 Audycja Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. 21.35 Montaż literacki z okazji 25-lecia pracy pisarskiej M. Szołochowa. 22.00 „Na Dobranoc" — Gra Orkiestra Rozgłośni Warszawskiej. 22.45 (Ł) Koncert życzeń. 22.58 (Ł) Omówienie programu na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji i HYMN.

Bezpieczeństwo i higiena pracy

w przemyśle maszyn rolniczych

W przemyśle maszyn rolniczych, podobnie, jak i w innych gałęziach przemysłu metalowego, położono w ostatnim czasie specjalny nacisk na polepszenie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Akcja przedsięwzięta w tym zakresie, prowadzona za pośrednictwem przyfabrycznych kół BHP (Bezpieczeństwa i Higieny Pracy), dała już pomyślne rezultaty. Ilość wypadków przy pracy zmniejszyła się w całym przemyśle maszyn rolniczych w ciągu 1948 roku blisko dwukrotnie, zaś w niektórych zakładach nawet trzy- i czterokrotnie.

Tak znaczną poprawę w tej dziedzinie należy przypisać przede wszystkim zainstalowaniu szeregu nowych urządzeń zabezpieczających, powszechnemu stosowaniu ubrań i okularów ochronnych, zwiększonej dyscyplinie pracy oraz uświadomieniu ogółu pracowników o potrzebie zachowania odpowiednich środków ostrożności.

Wydatki na te cele, jak również na budowę łaźni, natrysków, szatni, ambulatoriów itp. przekroczyły w r. ub. 40 milionów zł.

Państwo śpieszy z pomocą

studiującej młodzieży

Kwestia zapomóg i stypendiów dla niezamożnych studentów, rekrutujących się przeważnie spośród małorolnych chłopów i robotników rolnych, jest przedmiotem specjalnej troski Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych. W chwili obecnej czyni się energiczne starania w celu znacznego powiększenia kredytów stypendialnych i zapomogowych.

W b. r. Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Rolnych przyznało 279 stypendiów dla studentów wyższych uczelni, studiujących na wydziałach rolnych.

Ogólna suma przeznaczona przez Min. Rolnictwa na stypendia wynosi 11.160.000 zł. Każdy stypendysta otrzyma 40 tysięcy zł rocznie.

Niezależnie od stypendiów Min. Rolnictwa w roku bieżącym udzieli pomocy materialnej niezamożnym studentom w okresie odbywania praktyk wakacyjnych. Na ten cel przyznano ogółem 1.700.000 zł. Suma ta rozdzielona będzie pomiędzy 100 najbiedniejszych studentów.

Złóż ofiarę na pomoc zimową

TEODOR DREISER

Tragedia Amerykańska

Od Redakcji: przed połączeniem się zespołów redakcyjnych „Kuriera Popularnego“ i „Głosu Robotniczego“ w „Kurierze Popularnym“ była drukowana w odcinku powieść Teodora Dreisera pt. „Tragedia amerykańska“. Przystępując do kontynuowania druku powyższej powieści — podajemy w krótkim streszczeniu treść poprzednio drukowanych odcinków.

„Marzył stale o tym, żeby mógł mieć lepszy kołnierzyk, porządniejszą koszulę, przyzwoite buty, eleganckie palto, jak mają inni chłopcy. Ach, te piękne garnitury, ciepłe, przytulne mieszkania, zegarki, pierścienie, szpilki...“

Nie zanosiło się bynajmniej na to, aby te „górne marzenia“ piętnastoletniego amerykańskiego młodzieńca, Clyda Griffithsa, zostały prędko spełnione:

Syn ubogich rodziców, mających bzika na punkcie sekciarstwa misyjnego, włóczył się z nimi po miastach i miasteczkach Stanów Zjednoczonych, biorąc udział (razem z resztą rodzeństwa) w śmiesznych i upokarzających mityngach ulicznych, w czasie których ojciec i matka próbowali zaszczepić wśród przechodniów „bojaźń i chwałę bożą“.

Zajęci misją udoskonalania całego świata Asa i Elwira Griffithsowie niewiele troszczyli się o swoje potomstwo. Szukając wciąż lepszego pola do działań religijnych przenosili się z miasta do miasta, uniemożliwiając dzieciom naukę szkolną i zdobycie jakichś kwalifikacji zawodowych.

Przełomem w życiu domowym Griffithsów stała się dopiero ucieczka starszej siostry Clyde'a — Esty. Jak to zwykle bywa w rodzinach, gdzie się nazbyt często powtarza dzieciom dogmaty wiary — wystarczył jeden doświadczony dandys i cała praca misyjna rodziców w łeb wzięła: dziewczynka umknęła z kochankiem.

Ucieczka Esty załamała moralnie starych Griffithsów i dzięki temu bodaj Clyde zdołał się usamodzielnić. Otrzymał zwolnienie od udziału w rodzinnych pracach misyjnych, zdobywając posadę praktykanta przy fabrykacji wody sodowej.

Nie długo jednak „popasał“ na nowej posadzie. Tak się złożyło, że udało mu się uzyskać nowe „wspanialsze“ stanowisko, zbliżające niebezpiecznie rozmarzonego młodzieńca do jego rojeń o zbytku i przepychu: Clyde został „bell-boyem“ w największym hotelu Kanzas City — Green Davidson.

Luksusowo urządzony hotel, przepych, o jakim wychowanemu w ubogich warunkach chłopcu nawet się nie śniło, widok bogatych ludzi, mających tyle „różnych rozkoszy“ na zawołanie — oto atmosfera, która nie miała stanowczo dobrego wpływu na Clyda. Oceniając wartość „owoców kultury“ od najgorszej, hotelowej strony, zaczął formułować sobie pojęcie „szczęścia życiowego“ w najzupełniej niezdrowy i przesadny sposób.

W tych warunkach prędko się w niwecz obróciły zasady moralne, z takim staraniem wpajane przez pobożnych rodziców. Chłopiec poszedł drogą t. zw. łatwych uciech. Przestały go obchodzić kłopoty domowe i nędza rodziny: pieniądze zdobyte w hotelu zaczął poświęcać na „piękne stroje“ i zabawy ze zdemoralizowanymi kolegami.

Niebawem też spotkał młodą kobietę, która bez trudności zawróciła mu w głowie i uczyniła niedoświadczonego młodzieńca swoim „pokornym niewolnikiem“. Wpływ Hortensji Briggs na Clyda był jak najgorszy i pociągnął za sobą, jeśli się tak można wyrazić, dalszy jego moralny upadek. Zakończenie znajomości z miss Briggs miało charakter kryminalny: Clyde biorąc wraz z Hortensją i jej towarzystwem udział w nocnej hulance, stał się uczestnikiem przykrego wypadku samochodowego, w wyniku którego — dla ocalenia się przed aresztowaniem — musiał zbiec w ogóle z Kanzas City.

Od tej pory dla młodego Griffithsa rozpoczął się okres tarapatów i długich wędrówek po różnych miastach. Pracował jako pomywacz w restauracji, jako pomocnik szewca i ekspedient w sklepie kolonialnym, imał się najróżnorodniejszych zajęć po to, by po półtorarocznej tułaczce „ustabilizować się“ wreszcie — już w poczuciu pewnego bezpieczeństwa — jako woźnica platformy towarowej w Chicago.

Z posady tej „wytrącił“ go list matki, zalecający synowi skontaktowanie się ze stryjem Samuelem Griffiths'em z Lycurgus. Stryj ten był dla Clyde'a od dzieciństwa postacią nader atrakcyjną i „łakomą“: brat jego ubogiego ojca, a pan całą gębą, milioner, wielki wytwórca kołnierzy męskich i koszul. Oto ktoś z bliskiej rodziny, dla którego pojęcie przepychu i zbytku nie było abstrakcją, lecz konkretną rzeczywistością.

Samuel Griffiths, oczywiście, nie utrzymywał żadnych stosunków z misjonarzem Asą Griffiths, ani interesował się losem jego familii. Mimo to, gdy zetknął się z sympatycznie wyglądającym Clyde'm, postanowił coś, jak to się mówi, zrobić dla bratanka. Na początku np. umieścić go jako robotnika w swoich zakładach kołnierzy męskich i koszul, a potem „się zobaczy“. Z tym, naturalnie, że o jakichś tam kontaktach rodzinnych czy towarzyskich między bratankiem-robotnikiem a rodziną stryja-milionera nie będzie żadnej mowy.

Mimo tych zastrzeżeń, mimo nawet wyraźnej antypatii, jaką mu okazywał jego bezpośredni przełożony, brat stryjeczny, Gilbert Griffiths — Clyde był bardzo szczęśliwy, że „zaczepił się“ w zakładach w Lycurgus.

„Trzymał się“ też w pracy zupełnie przyzwoicie i nie dawał zamożnej familii powodu do niezadowolenia ze swej obecności w wytwórni stryjowskiej. Należy dodać tutaj, że od wypadku w Kanzas City Clyde postanowił żyć możliwie jak najskromniej i ostrożnie, pracować pilnie i wyglądać „po gentlemańsku“. To też i zachowanie się jego poza godzinami zajęć zawodowych nic również nie przedstawiało do życzenia.

Staranne spełnianie obowiązków i nienaganny tryb życia bratanka zwróciły nań uwagę Samuela Griffithsa. Stryj postanowił awansować Clyde'a: dał mu „naczelne stanowisko nad 25 robotnicami z pensją 25 dolarów tygodniowo“.

Wśród tych robotnic znajdowała się inteligentna i ładna praktykantka Roberta Alden, którą młody kierownik — wbrew swym postanowieniom „życia bez Ewy“ — wyraźnie się zainteresował. Mimo obawy przed Griffithsami, Samuelem i Gilbertem, zainteresowanie to i skłonność do Roberty prędko przeszły w gorętsze uczucie.

Stosunek między Robertą Alden a Clydem Griffithsem niewątpliwie przybrał by inny obrót i zakończył by się zapewne normalnie małżeństwem, gdyby nie pokrewieństwo młodego snoba z zamożnymi krewnymi. „Co powiedzą Griffithsowie?“—to w owym okresie decydowało o postępowaniu Clyde'a. To również sprawiało, że Clyde czuł się przynależnym do klanu milionerów i odnosił się z pewną wyższością do kochanki jako do „zwykłej robotnicy“.

To uczucie fałszywej dumy i wyższości wzrastało w miarę, jak wzrastały bliższe stosunki między synkiem misjonarzy a środowiskiem Griffithsów. Od czasu zwłaszcza, gdy wpadł w oko zamożnej miss Sondrze Finchley — Clyde'owi zupełnie się przewróciło w głowie. Rzecz jasna, że wobec nadziei flirtu i ewentualnie koligacji z taką panną, „zwykła robotnica“ Roberta Alden, przestała się w ogóle liczyć. Clyde zaczął się „wstydzić“ swej miłości do córki farmera, zaczął jej unikać.

Nie było to takie łatwe: Roberta zaszła w ciążę. Tymbardziej przeto nie chciała i nie mogła pozwolić, aby w tym stanie kochanek ją porzucił i poszedł sobie do innej. Kłopoty Clyde'a wzrastają. Szuka sposobów, jak się ich pozbyć, jak się „odczepić“ raz na zawsze od stojącej jego szczęściu na zawadzie — Roberty Alden.

Rozdział XXXI

Otó dwa listy, które przyszły jednocześnie i jeszcze silniej podkreśliły całą trudność położenia:

Pine Point Landing, 10. VI.

Clyduś mileńki!

Jakże się mniewa mój kiciuś? Tutaj jest cudownie. Masę osób już przyjechało, a z każdym dniem przyjeżdża coraz więcej. Kasyno i plac do golfa już otwarte i pełno tam zawsze osób. Stuart i Grant wybierają się swoimi motorówkami na Gray's Inlet, musisz więc, kochany pośpieszyć się z przyjazdem. Tak jest pięknie, że trudno wyrazić słowami. Takie są cudne te szmaragdowe pola, po których będziemy jeździli konno. Czeka nas prócz tego pływanie, wiosłowanie i codziennie od czwartej tańce w kasynie.

Właśnie w tej chwili zsiadłam z Dickeya, lecz po śniadaniu wyjeżdżam znowu, ale już na pocztę, żeby wysłać te listy. Bertina obiecała, że dziś albo jutro napisze do Ciebie, żebyś przyjechał na „week-end“ albo kiedy zechcesz, a że Sondra chce, musisz więc przyjechać, koniecznie, słyszysz, koniecznie... bo Sondra da w skórę, zobaczysz!

Ci ten bzidki chopaciek baldzo ciężko placuje w swojej fablyce? Siodla cie, zieby on byl psi niej, bo cie z nim tańcić, pliwać i jeździć na koniku...

A nie zapominaj o rakiecie tenisowej i pałkach do golfa. Prześliczny jest plac przy kasynie.

Podczas mej rannej przejażdżki jakiś ptaszek wleciał pod kopyta Dickeyowi, który tak się przestraszył, że stanął dęba, i Siondla o mało nie spadła... Czy Clyduś bardzo się tym zmartwił?

Siondla napisała masę listów dzisiaj. Jak je wyśle wszystkie, pójdzie z Bertiną i Niną do kasyna. Czy nie chciałbyś pójść z nami? Tańczylibyśmy pod melodię „Taudy“, bo Siondla bardzo lubi tę piosenkę. Ale teraz Siondla musi iść się ubrać. Jutro otrzymasz więcej wiadomości, ty, bzidki chopaćku. A na list Bertiny odpisz zaraz. Widzisz te kropki? To są pocałunki... Takie duże i malutkie, a wsistkie dla bzidkiego chopaćka...

Sondrę masz wspominać codziennie, bo ona co dzień pisać będzie do ciebie. Jeszcze trochę całusów.

Clyde natychmiast odpisał w tym samym tonie, ale tegoż dnia poczta mu przyniosła także i list od Roberty.

Blitz, 10 czerwca.

Drogi Clydzie!

Idę już spać, ale przedtem chciałam Ci przesłać parę słów. Tak miałam męczącą podróż, że przyjechałam prawie chora. Wiesz dobrze, że nie miałam ochoty jechać sama tak daleko. Czułam taki niepokój, takie dziwne przerażenie, chociaż wiedziałam, że spełniam tylko to, co należy do naszych planów, bo przyjedziesz przecież niedługo po mnie, jak to obiecałeś.

Clydowi w tym miejscu słabo się zrobiło na wspomnienie obrzydliwej chałupy, w której teraz zamieszkała Roberta, uczuł jednak przy tym bolesny ucisk serca z litości nad nią. Czyż to jej wina, że znalazła się w tak strasznym położeniu? Cóż ona dobrego zaznała w życiu i co ją czeka? Nic... prócz ciężkiej pracy, a może zamążpójścia za pospolitego człowieka. Po raz pierwszy od dni wielu, może dlatego, że dwie jego kobiety były nieobecne, myślał o Robercie ze współczuciem i smutkiem. Czytał dalej:

Bardzo ładnie jest teraz tutaj. Drzewa się ślicznie zazieleniły i kwiaty zakwitły. Ze swych okien słyszę brzęczenie pszczół w sadzie. Wyjechawszy z Lycurgus postanowiłam naprzód pojechać do siostry, bo nie jestem pewna, czy ją kiedyś zobaczę, chyba, że wrócisz mi moją cześć kobiecą, bo tylko wtedy mogłabym jej spojrzeć w oczy. W przeciwnym razie nigdy już jej nie zobaczę. Nie wyobrażaj sobie, że obmyślam coś strasznego... Nie, jest mi tylko bardzo smutno na duszy. Mają taki śliczny mały domek, bardzo ładnie umeblowany, mają i gramofon, i wszystko i Agnes jest bardzo szczęśliwa ze swoim Fredem, i mam nadzieję, że tak szczęśliwa będzie zawsze. Nie mogę oprzeć się myśli, że i nam byłoby dobrze w takim domku. Od samego przyjazdu Fred zanudza mnie pytaniem, dlaczego nie wyszłam jeszcze zamąż. Odpowiedziałam mu, że bardzo być może, iż niedługo zobaczy mnie mężatką. Skoro ktoś wytrwale na coś czeka, dochodzi do celu. — Tak, ale żebyś nie skończyła tylko na czekaniu — odciął mi.

Tak jestem szczęśliwa, że mam znów matkę przy sobie, moją najdroższą w świecie matkę, dla której nigdy, nigdy nie chciałabym być przyczyną zmartwienia. Mam przy sobie rodzeństwo i jest mi z tym dobrze, tylko że bywa tu sporo osób wieczorami i chcą, żebym się z nimi bawiła, ale że niezbyt dobrze się czuję, więc nie mam ochoty na karty, różne gry ani tańce.

Skrzywił się Clyde na wspomnienie tego odrapanego domu. Ukazała mu się Roberta na tle tej koślawej chałupy, rozwalonego komina, przy boku nieokrzesanego ojca. Zerknął na leżący obok list od Sondry.

I ojciec, i matka, i rodzeństwo starają mi się we wszystkim dogodzić, ale mi to przykrośc sprawia, bo co by powiedzieli, gdyby mogli wiedzieć o mnie całą prawdę. Pytają mnie czasem o powód mego smutku, ale odpowiadam im zawsze, że jestem przemęczona pracą fabryczną. Matka utrzymuje, że powinnam zupełnie rzucić zajęcie, a przynajmniej chociaż odpocząć dłużej niż dwa tygodnie, abym mogła zupełnie wydobrzeć. Nie wie, biedactwo, co mi jest... O, Boże! gdyby też wiedziała, Och, Clydzie! nie umiem nawet wyrazić, jakie to dla mnie jest chwilami straszne...

Ale nie chcę Ciebie zasmucać, o, mój miły, pragnę tylko, żebyś się po mnie zgłosił i zakończył naszą sprawę tak, jakeśmy to ułożyli. Za jakieś trzy tygodnie będę zupełnie gotowa, bo zajęłam się gorliwie pracą, chcąc zająć swe myśli czymś innym. Ale Ty po mnie przyjedziesz, najdroższy, prawda? Nie sprawisz mi już więcej bólu i zmartwienia jak wtedy — o, jakże to już dawno było... — jak wtedy, gdy byłam w domu na Boże Narodzenie. Ale bywałeś także i bardzo dobry dla mnie...

Nie będę Ci już teraz robiła wymówek, bo wiem, że mnie nie kochasz wcale, a mnie też jest wszystko jedno, co się dzieje w Lycurgus, tym bardziej, że nie patrzę na to. Ale i potem nie będę robiła Ci wymówek, przyrzekam Ci.

Najdroższy, przebacz mi tę plamkę, nie umiem jakoś panować teraz nad sobą. Przyjechałam tu niby dla sprawienia sobie paru sukien, rodzina moja przypuszcza, że potrzebne mi będą na zabawy, na których, jak sobie wyobrażają, bywam w Lycurgus. Są pewni, że zawsze się dobrze bawię. Niech tak myślą, może to i lepiej...

Mam pojechać do Fonda po kupno rozmaitych rzeczy, o ile nie poślę po nie pani Anse, mojej krawcowej. Więc gdybym pojechała, może byś chciał się ze mną zobaczyć, o ile będziesz mógł naturalnie, ale pewnie nie będziesz mógł. Tak bardzo pragnęłabym zobaczyć Cię raz jeszcze i porozmawiać z Tobą przed tym naszym zamierzeniem... Wszystko to wydaje mi się jakieś dziwne. Sprawiam sobie suknie w pewnym celu, pragnę Cię zobaczyć, a wiem, że wszystko to jest dla Ciebie obojętne, a nawet przykre, i wcale do tego nie zmierzasz. Wiem również, że jesteś zadowolony, że udało Ci się wyprawić mnie do domu, bo sam możesz bawić się dobrze. Ale czy też jest Ci równie przyjemnie, jak nam obojgu w zeszłym roku, gdyśmy bawili się na wycieczkach, spacerach nad jeziorem i wszędzie, gdzie się dało?

Ale to nieważne, pamiętaj tylko, Clydzie, żeś zgodził się dla mnie na to poświęcenie, i nie miej o to do mnie urazy. Wiem, że to dla Ciebie jest przykre, ale nie zapominaj, że gdybym była inna, mogłabym gorzej z Tobą postąpić. Wiesz jednak, że taka nie jestem, i możesz się mnie nie obawiać. Gdybyś po spełnieniu swej obietnicy nie chciał mieć ze mną nic wspólnego, możesz odejść w spokoju...

O, Clydzie, napisz do mnie długi, wesoły list, chociażbyś wcale nie miał na to ochoty i powiedz w nim wszystko o sobie. Napisz mi, że nie pomyślałeś o mnie ani razu, gdyś mnie stracił z oczu, że nie pragniesz wcale, żebym tam powróciła, i że nie będziesz mógł w żaden sposób przybyć tu po mnie...

O, mój miły, napisałam zupełnie bezwiednie wszystkie swe straszne myśli, ale nie mogę zupełnie się opanować. Tak bym chciała pomówić o wszystkim, co mnie boli, nikomu oczywiście z tutejszych nie mogę o tym wspominać, bo nie zrozumieliby mnie wcale. Nie mam więc nikogo.

Nie powinnam jednakże być smutna ani przygnębiona, bo czyż mi tu nie jest dobrze? Obiecuję więc, że będę w lepszym humorze, chociażby dlatego, że ulżyłam sobie pisząc do Ciebie, Clydzie. A może będziesz tak dobry i odpiszesz mi choć w kilku słowach, aby mię choć trochę pocieszyć. Tak bardzo tego potrzebuję... I przyjedziesz, nie wątpię w to. Taka będę wtedy szczęśliwa i obiecuję, że nigdy Ci więcej nie będe dokuczać.

Twoja osamotniona Berti.

(D. c. n.)

W. AŻAJEW

DALEKO OD MOSKWY

Od Redakcji: ponieważ druk powieści W. Ażajewa pt. „Daleko od Moskwy“ rozpoczęliśmy jeszcze przed połączeniem się zespołów redakcyjnych „Kuriera Popularnego“ i „Głosu Robotniczego“, przeto początek powyższej powieści nie jest znany b. czytelnikom i prenumeratorom „Kuriera Popularnego“. Nie jest on również znany wszystkim innym nowym naszym czytelnikom i prenumeratorom. Dlatego podajemy niniejszym streszczenie dotąd drukowanych odcinków „Daleko od Moskwy“ — od 1 do 37.

Rzecz dzieje się podczas ostatniej wojny. Napastnicze dywizje niemieckie prą w głąb ZSRR, zagrażając stolicy Związku — Moskwie. Armia radziecka walczy o każdą piędź ziemi, cały naród radziecki powstrzymuje bohatersko po[...]erną lawinę hitleryzmu.

Akcja powieści Ażajewa toczy się jednak nie na froncie, ale — jak to już wskazuje sam tytuł — daleko od Moskwy, na tyłach, na bardzo odległym zapleczu, gdzie nie załamane bynajmniej bandyckim najazdem i przewidujące zwierzchnictwo Związku Radzieckiego z genialnym wodzem Stalinem na czele organizuje planowo środki wojenne potrzebne do odparcia wroga i zadania mu decydującego ciosu.

Ta dalekosiężna polityka organizowania potężnego zaplecza nie odrazu jest zrozumiała dla niektórych bohaterów powieści. Oto np. inżynier Aleksy Kowszow nie może nijak pojąć, po co i na co gdzieś tam w Nowińsku nad rzeką Adun, w odległości dziesiątków tys. kilometrów od frontu, buduje się (i przywiązuje do tej budowy kapitalną wagę) rurociąg do „przelewania“ nafty z wyspy Tajsin do najbliższej rafinerii na lądzie w czasie najbardziej krytycznym, [...]y nieprzyjaciel naciera na Moskwę, gdy ojczyzna wzywa wszystkch do broni i gdy obowiązkiem każdego patrioty jest walczyć — (zdaniem Kowszowa) — w pierwszej linii bojowej.

Inżynier Kowszow jedzie do Nowińska z tym nastawieniem, by się „urwać“ od „niedorzecznej, dobrej w okresie pokoju“ roboty, wrócić jak najrychlej do Moskwy, swego rodzinnego miasta, i stanąć w szeregach obrońców stolicy. Jednak — nie wraca. Ba, dobrowolnie wycofuje swoje podanie o „dymisję“ złożone na ręce kierownika budowy, Batmanowa. Dlaczego to czyni? Dlatego, że się wreszcie przekonuje do znaczenia zaplecza, dlatego, że dochodzi do zrozumienia, iż budowa rurociągu to również zadanie bojowe i odpowiedzialna praca, mająca wpływ na losy wojny.

Co jeszcze dzielnego inżyniera pociąga do robót nowińskich — to wielkie trudności, jakie trzeba pokonać aby rurociąg wykonać w terminie. Bo nie na wypoczynek skierowała partia swoich bojowych aktywistów do Nowińska, ale z ważnej, wojennej potrzeby.

Poprzednie kierownictwo budowy z Sidorenką jako kierownikiem budowy i Grubskim jako naczelnym inżynierem — nie zdało egzaminu, zawiodło. Zamiast — w myśl rozkazów z Moskwy, polecających stanowczo skrócenie czasu robót z lat 3 do jednego roku — zabrać się jak najenergiczniej do wykonania zadania, podchodzą obaj do sprawy biurokratycznie: ślą długie raporty o niemożności zbudowania w tym terminie rurociągu, powołują się na przeszkody terenowe i atmosferyczne, na kłopoty z dostawami materiałów technicznych, na opinię wreszcie — co do podobnych spraw — rozmaitych ekspertów... zagranicznych. Zupełnie, jak gdyby nie toczyła się cięta walka ze śmiertelnym wrogiem, zupełnie jak gdyby chodziło o jakieś „normalne“ budownictwo w normalnych, pokojowych czasach...

Nic dziwnego, że takie kierownictwo należało zluzować. I dlatego na miejsce chwiejnego Sidorenki — przysłany zostaje do Nowińska wypróbowany organizator, energiczny i mądry Batmanow, na miejsce leniwego biurokraty Grubskiego — przybywa utalentowany inżynier gruziński Beridze, który nie uznaje przeszkód i nie liczy się z „danymi“ cudzoziemskich specjalistów. Zastępcą Beridzego — jest początkowo „malkontent“, a następnie entuzjasta budowy — inżynier Kowszow.

Najtrudniejsze zadanie w powieści przypada, oczywiście, Batmanowi. Uporządkować chaos, który pozostawił po sobie Sidorenko, podnieść na duchu zdemoralizowanych bałaganem i biurokracją jego b. współpracowników, znaleźć dla tych ludzi odpowiednią dla ich energii robotę, wyzwalającą w nich zapał twórczy — oto, czego w pierwszym rzędzie musiał dokonać Batmanow.

Batmanow umie się brać do rzeczy. Wnet ze starego zespołu wyławia wszystkie wartościowsze jednostki. Potrafi natchnąć duchem nowej pracy naczelnika wydziału planowania, Greczkina, który zahukany przez Sidorenkę i Grubskiego — był zdania „że budowa znalazła się w ślepym zaułku“; wie jak spożytkować ambitnego a nie mającego dotąd pola do popisu inżyniera Filimonowa (powierza mu odpowiedzialne kierownictwo wydziału transportu i mechanizacji); daje trudny i samodzielny odcinek pracy rwącemu się podobnie jak Kowszow na front zadzierżystemu i kipiącemu energią naczelnikowi wydziału administracyjno-gospodarczego — Rogowowi; dobiera się zręcznie do skóry dwulicowego kanciarza, Libermana, szefa nowińskiej aprowizacji, przydzielając mu w charakterze „anioła stróża“ pedantycznego, pracowitego Fedosowa; ba, stara się nawet odpowiednio „poruszyć“ takich zgramolałych „żubrów“ jak inżynier Topolew i Grubski, przydzielając ich pod komendę Beridzego.

Zorganizowawszy składnie sztab kierowniczy budowy — Batmanow przystępuje do robót przygotowawczych przy zaprowadzaniu rurociągu. Zaczyna naturalnie, nie od wysyłania raportów do Moskwy o trudnościach atmosferycznych i terenowych, ale przy pomocy dobranych przez siebie ludzi przeszkody te zwalcza i łamie.

Postanowiwszy pracę prowadzić i w zimie, stara się przed zamarznięciem Adunu zaopatrzyć wyspę Tajsin w żywność i odpowiednie materiały techniczne.

Dla usprawnienia robót organizator partyjny budowy, tow. Załkind niezmordowany pomocnik Batmanowa, zwołuje konferencję partyjną delegatów ze wszystkich odcinków budowy, rozrzuconych na ogromnej trasie, nie połączonej nawet telefonem.

Na konferencję tę przybywa z najodleglejszego odcinka tajgi dzielna i pełna zapału dziewczyna, Tania Wasiliczenko. Obecność Tani wnosi wiele życia w atmosferę, panującą na „nowińskiej budowie“.

Partorg prowadził tego dnia może już dziesiątą rozmowę. Wszyscy go znali i wystarczyło by się zjawił, jak wokoło niego po kilku minutach zbierał się tłum.

Umiał pobudzać do mówienia i ludzie zadawali mu mnóstwo pytań, szczególnie trzy pytania nurtowały wszystkich. Czy Czerwona Armia obroni Moskwę, czy cofnie się dalej? Czy sprzymierzeńcy otworzą drugi front czy też oszukają i czy można im wierzyć? Dlaczego idą słuchy, o tym, że mają wystąpić Japończycy: jeśli to jest wojna, to dlaczego mówią o niej po cichu: jeśli zaś to nie jest wojna, to kiedy należy spodziewać się napadu? Batmanow przykucnął obok Chłynowa i patrzył jak czarna woda bulgocze w przerębli. Błękitny, metrowej grubości lód wcinał się w żywą bulgocząca głębinę.

— Rano doszedłem do Nampi — opowiadał Chłynow naczelnikowi. — Punkt w zwałach kończy się na kilometr przed osadą. Wypadnie dziesięć kilometrów drogi przebijać w zwałach. — Dalej lód jest równy, zasypany jedynie śniegiem. Tam trzeba będzie oczyszczać. Ludzie z pierwszego punktu wyszli już na lód a Nanajcy im pomagają w tym.

— Towarzyszu Chłynow — powiedział podnosząc się Batmanow — chciałbym skierować was na punkt Rogowa. Tutaj pod nosem ludzi znajdziemy zawsze, a Rogow musi mieć pomoc. W ogóle mam zamiar rozszerzyć wasze obowiązki. Kiedy będziecie pracować obok Rogowa starajcie się wnik[...] we wszystkie szczegóły pracy. Proszę zajrzeć do mnie wieczorem, pomówimy o wszystkiem dokładnie.

Słońce posuwając się ku zachodowi zaczęło czerwienieć się coraz bardziej. Wiatr nad rzeką ucichł. W nadzwyczaj jasnym powietrzu wyraźnie zarysowywał się bezludny, dziki, okryty lasami prawy brzeg. Nad wysokim i równym lasem widniał najdelikatniejszy, nieuchwytny jak miraż, jasnobzowy blask łańcuchów górskich, gotowy za chwilę stopnieć i rozpłynąć się w powietrzu. Batmanow pocierając twarz i nos rękawicami zawołał Załkinda:

— Chodźmy Michale — zmarzłem zupełnie. W czasie pracy na mrozie język nie grzeje. Lepiej jest wymachiwać łomem! A propos, czeka na ciebie pewna wysłanka z trasy. Przyszła specjalnie z dziewiątego punktu ażeby nam powiedzieć różne nieprzyjemne rzeczy. Beridze zdaleka straszył Załkinda:

— Czekamy na ciebie Michale Borysowiczu. Idź na rozprawę!

— Witajcie towarzyszu partorgu. Nigdy nie spodziewałam się od was... powiedziała Tania. Załkind zaczął się jej przyglądć.

— Tania? Skąd los cię sprowadza? Czy zawiniłem wobec ciebie?

— Mnie obrazili, ale to nie szkodzi. Gorzej, że obrazili nasz punkt. Zbiera się konferencja partyjna bez naszego udziału. Gdybym nie przyszła do zarządu, nie dowiedziałabym się wcale o tej konferencji.

— Nie mogliśmy Taniu przywoływać daleko położone punkty. Mamy dziesiąty, jedenasty i dwunasty punkt, które są jeszcze dalej od waszego położone. Czy możliwe jest wszystkich zebrać? Wypadłoby odłożyć konferencję a odkładać nie wolno. Czy zgadzasz się ze mną? Czy wybaczasz?

— Nie zgadzam się.

Beridze śmiał się.

— Przepadłem Michale Borysowiczu!

— Cóż, będę się starał ułagodzić ciebie. Zapraszam cię na konferencję, jako przedstawicielkę dziewiątego punktu. Zgadzam się nawet dać dziewiątemu punktowi pierwsze słowo. Czy na takich warunkach stanie pomiędzy nami zgoda?

— Chyba że tak. Prawdą jest jednakże, że żale moje jeszcze nie są wyczerpane. W zarządzie zdążyłam się ze wszystkimi pokłócić. To skandal! Zarząd budowy wcisnęli do czteropiętrowego kamiennego domu. Piszą, rozmawiają, plotkują, opowiadają bajki o japońskich spadochroniarzach... Nikt nie pamięta, nie myśli o trasie jakgdyby ona nie istniała!... Jednakże ona istnieje, towarzysze naczelnicy, niepotrzebnie zapomnieliście o niej!

— Bardzo dobrze, Taniu, doskonale — powiedział Załkind i lekko dotknął rękawicą ramienia dziewczyny.

— Nic dobrego nie widzę.

— Doskonale zrobiłaś żeś przyszła do nas... Mahomet idzie do góry. Trasa zaczyna naciskać na zarząd, a to jest dobrze. Najważniejsze, że nasz zarząd wytrzyma obecnie każdy nacisk — bardzo dobrze — Załkind ledwo poruszał wargami zsiniałymi od zimna.

— Nie macie racji, przeklinając zarząd — odwrócił się do Tani Batmanow. Szedł z przodu z inżynierem Beridze.

— A jednakże ja poproszę, abyś zechciała na konferencji wypowiedzieć się przeciwko pracownikom zarządu, którzy zamknęli się w czterech ścianach — powiedział Załkind. — Kłóć się mądrze Tania, mocno! — Muszę ci powiedzieć Wasyli Maksymowiczu, że nasza Tania jest historyczną osobistością budowy. To ona przychodziła do mnie do Rady Miejskiej i żądała zdecydowanej interwencji w sprawy rurociągu naftowego jeszcze na długo przed tym, jak zrozumieliśmy sami, że to jest konieczne. Spojrzał pieszczotliwie na dziewczynę i wziął ją pod rękę.

— Oto Tatiano wspólnym wysiłkiem ruszymy ten wóz z miejsca. Batmanow przystanął i odsunął Załkinda od Tani, która wyprzedziła go: ja wiem towarzyszu naczelniku, że chcecie mi zrobić zarzut z tego, że sądy moje są powierzchowne i pełne uprzedzenia. Dziewczyna właściwie jeszcze niczego nie dostrzegła w zarządzie. Bo jakbyś nie kręcił, organizacja zaczyna się w gabinetach. „Sztab pozostaje sztabem niezależnie od tego czym kieruje. Czy bitwą, czy też budową. Telefon, telegraf i umiejętność pisania są największym wynalazkiem ludzkości, które udoskonaliły umiejętność pracy“. Czy dokładnie powtórzyłam? — Na ogół dokładnie przyznał Batmanow; Beridze i Załkind zaczęli się śmiać. Naczelnik budowy uważnie wpatrywał się w twarz Tani. Ciemne loki, które niesfornie wymknęły się spod włóczkowej czapki, były oszronione i zakrywały śniade czoło. Oczy jej obramowane oszronionymi rzęsami, głębokie, prawie czarne śmiało spotykały jego spojrzenie.

— Nam nie wolno przychodzić na trasę w goście, pić herbatę, prowadzić rozmowy na międzynarodowe tematy i wyrażać współczucie z powodu złych interesów. Oto Beridze i Kowszow od pierwszego dnia wołają: Chcemy wyjść na trasę! Ja zaś nie puściłem ich. Przyjdziemy na punkt, jako gospodarze. A w tym celu należy uzbroić się i nabrać sił. Na uzbrojenie, na przygotowanie się wyznaczony jest miesiąc, albo półtora. Czy dużo? Gotów jestem odpowiadać za każdy dzień.

Tania nie odpowiedziała. Twarz do samych oczu zakryła grubymi włóczkowymi, czerwonymi rękawiczkami.

— Zresztą, może nie ma potrzeby wam to wszystko objaśniać — cicho powiedział Batmanow. Oczy macie dobre, powinniście wszystko widzieć.

— Coś niecoś już dostrzegłam. Tania odkryła twarz— a to co zrozumiałam — mnie się spodobało. I napewno to wszystko czego nie zrozumiałam też mi się potem spodoba. Wyobraźcie sobie towarzyszu Batmanow, że mnie spodobał się nawet Liberman. To znaczy, chciałam powiedzieć, że spodobał mi się bardziej, niż przed tym.

Tania opowiadała o naczelnikach aprowizacji, o ich rywalizacji, w której dostrzegła chęć współzawodnictwa, o Tartuffie i o „wydziale tamującym budowę“. Batmanow zaczął się śmiać i zakasłał się, zakrztusiwszy się mroźnym powietrzem.

— A proszę mi powiedzieć teraz wysłanko trasy, jak się nazywacie i jaka jest wasza praca na punkcie? — zapytał. Domyślam się, że mam do czynienia z Tanią Wasylczenko.

— Proszę mi wybaczyć, odzwyczaiłam się od tego, by się przedstawiać, nigdy mnie nie pytają o nazwisko po prostu przychodzą i zwracają się, jak do znajomej. Zgadliście, jestem Wasylczenko — inżynier-teletechnik.

— Acha! Trzymajcie się, teraz my będziemy was rugać — ucieszył się Beridze. Cóż to za skandal, do tej pory na budowie nie ma ani telefonu, ani telegrafu.

— Proszę kłócić się z kim innym. Mnie wypadło zajmować się wszystkim, prócz telefonu i telegrafu.

— Dlaczego tak?

— Właśnie w tym tkwi moje drugie osobiste do was pytanie. Służba łączności powinna stać na czele innych robót — tak uważałam i uważam obecnie. Ale Grubski miał inny punkt widzenia. Mocno się z nim pokłóciłam, gdyż nie umiem dobrze żyć z ludźmi, których nie lubię. Wtedy on mnie, wyrażając się jego językiem, wygnał z zarządu na trasę. Poco zostawiliście go na budowie, towarzyszu Batmanow? Spotkałam go na korytarzu i już zdążył zapytać mnie z ironią „Czy zrozumieliście obecnie, że wasze połączenia telefoniczne jeszcze nie są najważniejszą rzeczą na świecie?“

— I czy rzczywiście zrozumieliście to? — zapytał Beridze, któremu chciało się ją drażnić. Dziewczyna rozgniewała się, ciemny rumieniec ukazał się na jej czekoladowej opaleniźnie.

— Już niegrzecznie odpowiedziałam, byłemu głównemu inżynierowi. Nie chciałabym jednak już z pierwszego razu wydać się i wam niegrzeczna. — Odpowiedź Beridzego rozstroiła Tanię, gdyż odniosła wrażenie, że jest do niej uprzedzony. Beridze pojednawczo wziął dziewczynę pod rękę. — Proszę się nie gniewać Czerwony Kapturku. Po prostu zażartowałem niezręcznie.

— Idźcie szybciej! — krzyknął Załkind, który ich przegonił i czekał obok auta.

Ledwo wcisnęli się w swoich kożuchach do auta. Tani było ciasno pomiędzy Załkindem i Beridze. Poczuła nagle, jak zabolały ją nogi, gdyż wiele biegała przez cały dzień.

— Grubski twierdził, że nie posiadamy pracowników służby łączności i że należy czekać, zanim ich przyślą — mówiła Tania. — W ogóle jest przeciwny prowizorycznemu zakładaniu drutów na drzewach — „lepiej budować odrazu linię na słupach“. Za sto lat kiedy rurociąg będzie ułożony!

Batmanowa zainteresowały jej wywody. Siedział obok szofera i obejrzał się:

— Jak uważacie, czy można będzie przygotować ludzi na kursach i w ciągu trzech miesiecy założyć prowizoryczna instalacje?

(D. c. n.)

Kronika Tomaszowa



—o—

KOMU WINSZUJEMY

Poniedziałek, dnia 10 stycznia 1949

Dziś: Wilhelma

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

—o—

ADRES REDAKCJI: R. S. W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, godziny przyjęć 10 — 12.

Czechosłowacka kronika kulturalna

Czechosłowackie Ministerstwo Szkolnictwa, Nauki i Sztuki przyznało 20-u pisarzom czeskim i 10-ciu słowackim nagrody literackie, za prace napisane w latach 1945 — 1948. Wśród nagrodzonych figuruje m. in. nazwisko wybitnego poety Fr. Halasa, tłumacza dzieł Mickiewicza.

* * *

W Czechosłowacji odbył się doroczny „Tydzień Książki Czeskiej", który tym razem zorganizowany został pod hasłem udostępnienia książki wsi czechosłowackiej. W czasie trwania „Tygodnia" zorganizowano we wszystkich miastach powiatowych wędrowne wystawy książki.

* * *

Jak donosi prasa czechosłowacka, na fundusz im. Alojzego Jiraska zebrano dotychczas w Czechosłowacji sumę ponad 3 mil. koron. Do końca r. 1951 wydane być mają w 34 tomach wszystkie dzieła wielkiego pisarza, każdy tom w nakładzie 50 — 70.000 egzemplarzy. W r. 1949 wydanych zostanie pierwszych 10 tomów dzieł Jiraska.

Nasz korespondent fabryczny donosi:

Przodownicy pracy w PZPW Nr 28

osiągają coraz lepsze wyniki na dwu krosnach

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego w Tomaszowie poszczycić się mogą wynikami pracy zatrudnionych w nich robotników.

Podajemy charakterystyki kilku z licznej rzeszy przodowników pracy:



Woicki Bronisław. Urodzony w 1890 r. w Lubochni. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Tomaszowie a następnie odbył praktykę jako przędzalnik i tkacz w f-mie Blacharowicz. Pracę jako wykwalifikowany tkacz rozpoczął już w roku 1905 w fabryce Sukna H. Landsberg, gdzie pracował do roku 1912. Dalsze etapy pracy ob. Woickiego to f-ka sukna Z. Bornstein, fabryka Sukna Emanuel Bornstein, fabryka „Piesch" (obecnie PZPW Nr 28) aż do wybuchu drugiej wojny. W czasie okupacji hitlerowskiej nie zostaje przyjęty do fabryki Piesch, ponieważ zachowuje wszędzie godność Polaka — zostaje uznany za „niepożądanego" do zakończenia wojny. Ob. Woicki nie szczędzi energii. Widzimy go pierwszego zaraz dnia po opuszczeniu naszych terenów przez okupanta, jak organizuje życie oddziałów produkcyjnych, jak puszcza w ruch i obsługuje wraz z nielicznymi kolegami warsztaty, jak krząta się wszędzie.

Od tego zaś czasu nie ustaje w wytężonej pracy, przodując przez cały czas jako najszybszy, najdokładniejszy, a zarazem najwartościowszy pracownik PZPW Nr 28. Jako dowód przytoczyć należy fakt zdobycia trzykrotnie kolejno pierwszej nagrody w 5, 6 i 7-mym etapie współzawodnictwa na 2 krosnach. przy osiągnięciu do 179% normy produkcyjnej. Ponadto ob. Woicki zdobywa w każdym etapie, aż do obecnej chwili II nagrodę.



Chrząszcz St. —syn rolnika ur. 1912 r. we wsi Zytno k. Częstochowy. Ukończył tylko 5 klas szk. powsz. W roku 1927-mym przyjeżdża do Tomaszowa, gdzie uzyskuje pracę w firmie Piesch (obecnie PZPW Nr 28). Pracuje w wykończalni, potem jako magazynier. W czasie wybuchu strajku w fabrykach tomaszowskich w roku 1932 bierze w nim udział na terenie fabryki Piesch. Skutki udziału w strajku nie dawały na siebie czekać. Ob. Chrząszcz nie może otrzymać pracy w żadnej z przedwojennych fabryk. Dopiero po około 7-letnim bezrobociu — na początku roku 1939 dostaje upragnioną pracę w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu jako robotnik, gdzie pracuje do roku 1939. W czasie wojny pracuje w Fabryce Sukna. Na stanowisku tym pozostaje do chwili skomasowania fabryk z PZPW Nr 28.

Pracował początkowo na jednym krośnie, zdobywając na zmianę to pierwsze to drugie miejsce i wykonywując 181 — 182% normy produkcyjnej. Obecnie od niedawna przeszedł na „dwójki". Zdobywa w każdym etapie w dalszym ciągu jedne z najlepszych miejsc.



Chrząszcz Józefa — córka robotnika włókniarza, ur. 1912-go roku, w Tomaszowie, gdzie też ukończyła szk. powsz. Od r. 1927 do 1940 pracowała w TFSJ w Tomaszowie jako robotnica. Od roku 1947 pracuje w Tomaszowskiej Fabryce Sukna jako tkaczka i po komasacji fabryk aż do chwili obecnej pracuje w PZPW Nr 28

W czerwcu br. zajmuje II miejsce w współzawodnictwie pracy, wyrabiając 180 procent normy, a w następnym miesiącu ub. r. I-sze miejsce, wyrabiając 183% normy na 1 krośnie.

Od października pracuje na dwu krosnach, zdobywając na zmianę ze swym mężem, ob. Chrząszczem Stanisławem, przodujące miejsce w tabeli współzawodnictwa.

(Bk.).

Resztówki w Sieradzkim

źle są gospodarowane

Niejednokrotnie na łamach naszego pisma podawaliśmy informacje o złej gospodarce resztówkami. O wypadkach tych sygnalizowaliśmy z terenów powiatu opoczyńskiego, koneckiego, skierniewickiego. Ostatnio znowu otrzymaliśmy informacje odnośnie resztówek w gminie Wierzchy w powiecie sieradzkim.

Jak nam donosi nasz korespondent resztówka ta o powierzchni 12 hektarów została przeznaczona na szkołę rolniczą. Niestety, pomimo upływu trzech lat nie zrobiono nic, by szkołę taką uruchomić. Ośrodek ten obecnie jest wydzierżawiony prywatnym osobom i wskutek braku należytej opieki, tak ziemia, jak i budynki ulegają stałej dewastacji.

Mniej więcej podobnie wygląda resztówka w Nowej Wsi, gdzie znajduje się cieplarnia i sad owocowy, które nie mają należytej opieki.

Również resztówka w Gruszczycach została wydzierżawiona. W resztówce tej znajdują się dwa stawy rybne i sad owocowy. Dzierżawcy niebardzo dbają o te obiekty, nic więc dziwnego, że stawy są zanieczyszczone, a sad podobny jest do dżungli.

Najwyższy czas, by odpowiednie czynniki zainteresowały się tym zagadnieniem i załatwiły sprawę resztówek na terenie całego naszego województwa.

Producentka bimbru

Marianna Rosińska, zamieszkała w Łowiczu, ulica Łyszkowicka 2, trudniła się od pewnego czasu produkcją bimbru. Rosińskiej udawało się to do czasu rewizji, którą przeprowadzili u niej funkcjonariusze Ochrony Skarbowej, a podczas której znaleziono 2 litry gotowego już samogonu, którego nie zdążyła jeszcze sprzedać, oraz 250 litrów zacieru, które przygotowała na własny użytek, jak oświadczyła. Orzeczeniem Komisji Specjalnej skierowano Rosińską na jeden rok do obozu pracy w Milencinie.

Sołtys, złodziej i wyzyskiwacz

stanie wkrótce przed Sądem

Inspektor łódzkiej Delegatury Komisji Specjalnej w Radomsku powiadomiony został o całym szeregu nadużyć, popełnionych przez sołtysa z Górki Zamojskiej — Włodarczyka Kazimierza

W toku dochodzenia prowadzonego przez Delegaturę Komisji Specjalnej i dzięki doniesieniom tutejszej ludności wyszło na jaw, że sołtys, Włodarczyk był nie tylko nieuczciwym urzędnikiem samorządowym, ale i **zdecydowanym wrogiem demokracji ludowej.**

Udowodniono sołtysowi że swego czasu zebrał dość znaczną sumę rzekomo „na gwiazdkę dla dzieci chłopskich", którą sobie przywłaszczył, udowodniono również przedsiębiorczemu sołtysowi, że rozmyślnie pobierał wyższe ceny za trutki na szczury od gospodarzy, a nadwyżki stąd powstałe kierował do swej kieszeni. Złodziej grosza publicznego okazał się również wrogiem ustroju „Polski Ludowej. Swe wrogie stanowisko sołtys Włodarczyk podkreślał nader dobitnie w obecności wielu osób.

Nieuczciwemu sołtysowi grozi poważna kara.

Szkolą się kadry związkowców

10 stycznia rozpoczął się drugi z kolei kurs dla członków komitetów folwarcznych. Na kursie obecnych jest 30 osób. Przerabiane będą zagadnienia Polski współczesnej, ustawodawstwa pracy. Poza tym jeden z głównych punktów programu przewiduje zapoznanie słuchaczy z wynikami współzawodnictwa pracy w przemyśle i rolnictwie.

Piotrków

Huta „Feniks" wykonała zadanie produkcyjne

Uzupełnić braki w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa pracy - zadaniem na rok 1949

Plan produkcji za rok 1948 wykonany został przez załogę huty „Feniks" 17 listopada ub. roku. W ramach zobowiązań przedkongresowych załoga podjęła się do dnia 31 grudnia 1948 roku wyprodukować 294 tys. kilogramów szkła ponad plan. Zobowiązanie to zostało w pełni wykonane

Są jednak pewne małe niedociągnięcia o ile idzie o jakość produkcji. Powodem tego jest: brak należycie rozbudowanego warsztatu mechanicznego i brak odpowiednich fachowców tokarzy. O ile brak fachowców da się uzupełnić młodym narybkiem, to należyta rozbudowa warsztatu mechanicznego nastręcza pewne trudności. Problem ten rozwiązać można budując nowe, odpowiednie na ten cel pomieszczenie. Spodziewać się należy, że w planie inwestycyjnym na rok 1949, konieczność ta zostanie uwzględniona.

Są jednak i dalsze niedomagania. Poważnym hamulcem w procesie rozwoju produkcji jest brak magazynów i pomieszczeń na gotowe wyroby i surowce Tylko podjęcie budowy odpowiednich obiektów problem ten może rozwiązać.

Poważne zastrzeżenia w roku ubiegłym nasuwał stan higieny i bezpieczeństwa pracy. Przede wszystkim sam Referat Higieny i Bezpieczeństwa Pracy nie był należycie zorganizowany i obsadzony. Nic więc dziwnego, że istniejące tutaj pod tym względem niedomagania nie były na czas usunięte. A poważne są tutaj na tym polu niedociągnięcia.

Brak było przede wszystki szatni i umywalni. Istniała wprawdzie łaźnia, ale niewielka była z niej pociecha, bo nie było pomieszczenia na rozbieralnię. Fundusze na budowę rozbieralni zostały w roku bieżącym przyznane. Spodziewać się więc należy, że już w najbliższym czasie budowa tego pomieszczenia zostanie rozpoczęta.

Do dnia dzisiejszego nie ma w tutejszej hucie ambulatorium. Czynności pielęgniarek spełniają strażacy w remizie strażackiej. gdzie znajduje się bardzo prmitywnie **urządzony** punkt sanitarny. A przecież przy produkcji szkła nie trudno jest o nieszczęśliwy wypadek.

Pocieszające jest, że w roku bieżącym dyrekcja wystąpiła z wnioskiem do Północnego Zjednoczenia Przemysłu Szklarskiego o przyznanie na ten cel funduszów inwestycyjnych. W najbliższym czasie rozpocznie się również szkolenie czterech sanitariuszek, co pozwoli na doprowadzenie do należytego stanu ambulatorium.

Jest jeszcze jedna i to bardzo poważna bolączka. W remanencie na dzień 1 stycznia 1948 roku pozostało tutaj gotowych wyprodukowanych butelek wartości około 47 miln. złotych. Gotowa ta produkcja leży na placu pod gołym niebem na skutek czego narażona jest na zniszczenie i stłuczenie. Należałoby, aby Centrala Zbytu Przemysłu Mineralnego sprawą tą jak najszybciej zajęła się i butelki te zabrała.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Pabianice

Kobiety pabianickie przodują

w pracy zawodowej i społecznej

W styczniu mija rok od chwili zorganizowania przy Zw. Zawodowych Rady Kobiecej i utworzenia Referatu do Spraw Kobiecych.

Rada Kobieca składa się z 15 członkiń. Są to przodownice PZPB. PZPW i PZPJG w Pabianicach, jak również pracownice PZPB z Moszczenicy, Bełchatowa i Zelowa. Rada Kobieca raz w miesiącu odbywa swe posiedzenia, na których omawiane są sprawy, które dotyczą życia i pracy kobiet - włókniarek. A więc członkinie Rady, pracujące w poszczególnych Państwowych Zakładach Włókienniczych, wypowiadają swoje uwagi i spostrzeżenia co do warunków pracy kobiet na terenie ich zakładów, co do warunków higieny i bezpieczeństwa, jak również korzystania ze wszystkich zdobyczy socjalnych, zagwarantowanych ustawodawstwem Polski Ludowej.

Zadaniem Referatu do spraw Kobiecych jest ścisła współpraca z Radą Kobieca i jak najbliższy kontakt z ogółem włókniarek.

Włókniarki pabianickie które — jak wiemy — stanowią większość załogi Państwowych Zakładów Włókienniczych, dotychczasowym wynikiem swej pracy wykazały iż są godnymi obywatelkami Polski Ludowej. Dowodem tego były częste premiowania kobiet za zdobycie pierwszych miejsc w Wyścigu Pracy jakkolwiek, aż do listopada ub. roku nie był on zorganizowany, lecz stosowany samorzutnie. Obecnie, kiedy Pabianickie Państwowe Zakłady Włókiennicze przystąpiły do planowego współzawodnictwa, kobiety nasze znów wykazały, iż stoją na wysokości zadania. Prawda że w PZPB w Pabianicach spora ilość kobiet jeszcze do tej pory nie zadeklarowała swego udziału, natomiast w PZPW i PZPJG wszystkie jak jedna stanęły do zorganizowanego wyścigu pracy, pełne ufności w jak najlepsze wyniki. Na podziw zasługują tu kobiety z PZPJG które wprost masowo i z wielkim entuzjazmem podpisały deklarację o współzawodnictwie.

Mamy nadzieję, że entuzjazm ten udzieli się tym kobietom z PZPB, które jeszcze do tej pory nie przystąpiły do współzawodnictwa i pociągnie je za sobą, gdyż muszą one zrozumieć, iż poprawa ich bytu, jak również przyszłość ich dzieci zależy od wyniku ich pracy.

Ufamy, że nowy rok 1949 nie powstydzi się za pabianickie włókniarki.

WYDAWCA: R. S. W. „Prasa". Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-21.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państw. Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 15.30 i 19.15 2 przedstawienia komedii Henryka Kleista pt. „Rozbity dzban'' w przekładzie Zbigniewa Krawczykowskiego. Sztuka odznacza się bogactwem rysów obyczajowych i zdrową tendencją społeczną i moralną, które głoszą zwycięstwo prawdy i niewinności nad podstępem i fałszem. Zespół tworzą: Fijewska, Macherska, Mancewicz, Taborska, Biernacki, Grabowski, Łapiński, Łodyński, Ordon, Wasilewski i słuchacze PWST. Dekoracje i kostiumy kompozycji Zenobiusza Strzeleckiego, reżyseria Danuty Pietraszkiewicz.

TEATR „OSA''
Traugutta 1 (w sali „Syreny'')

Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek'' z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godziny 10 bez przerwy. Tel. 272-70.

Państwowy Teatr Powszechny 11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu''. Passe-partout ważne.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Ostatni dzień Rattigana „Kadet Winslow''. dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.15.
Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. Tel. 123-02.

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27. tel. 160-07

W każdą niedzielę i święto o godzinie 12 „Czarodziejski kalosz'' — widowisko otwarte.

Teatr Lalek „ARLEKIN'' Łódź, ul. Piotrkowska 150 telefon 258-99

Dn. 9 stycznia o godz. 17-ej „Dwa Michały i świat cały'' — Franta. Niezwykła podróż dookoła świata. Dla dzieci i starszych.

KINA

ADRIA — „Wiosna'' godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30, film dozwolony dla młodzieży.
BAŁTYK — „Guramiszwili'', godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży.
BAJKA — „Cygańska Miłość'' godz. 18, 20.30, w niedz. 13, 15.30, film niedozwolony dla młodzieży.
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 2. godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — (dla młodzieży) „Ostatni Mohikanin''. godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
MUZA — „Dusze Czarnych'' godz. 18, 20. w niedz. 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.
POLONIA — „Słońce wschodzi'' godz. 17, 19, 21, w niedz. 15, film dozwolony dla młodzieży.
PRZEDWIOŚNIE — „Casablanca'' godz. 17.30, 20, w niedz. 12.30, 15, film niedozwolony dla młodzieży.
ROBOTNIK — „Pieśń Tajgi'' godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13, film dozwolony dla młodzieży.
ROMA — „Gilda'' godz. 18, 20.30, w niedzielę 13, 15.30, film niedozwolony dla młodzieży.
REKORD — „Rosanna 7 księżyców''. godz. 18.30, 20.30, w niedz. 14, 16. Film niedozwolony dla młodzieży.
STYLOWY — „Wielkie Nadzieje'' godz. 18, 20.30, w niedz. 13, 15.30. Film niedozwolony dla młodzieży.
ŚWIT — „Czarodziejskie ziarno'' godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.
TĘCZA — „Sen o miłości'' godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30, film niedozwolony dla młodzieży.
TATRY — „Pieśń Tajgi'' godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30, film dozwolony dla młodzieży.
WŁÓKNIARZ — „Słońce Wschodzi'' godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30, film dozwolony dla młodzieży.
ZACHĘTA — „Wesoły Pensjonat'' godz. 18, 20.30, w niedz. 13.00 15.30, film dozwolony dla młodzieży.

D-032373

SPORT SPORT SPORT

Dramatyczna walka Kijewskiego

podczas meczu Zryw-Huta Zabrze

Mecz wygrywają łodzianie 11:5

W. musza — Stasiak (Zr.) zwyciężył Florenczyka.
W. kogucia — Czarnecki (Zr.) zwyciężył Karcza.
W. piórkowa — Rogalski (Zr.) przegrał przez t. k. o. z Matlochem.
W. lekka — Krawczyk (Zr.) zwyciężył przez t. k. o. Piegzę.
W. półśrednia — Kijewski (Zr.) zwyciężył przez t. k. o. Pałkę.
W. średnia — Taborek (Zr.) zremisował z Galle.
W. półciężka — Wojnowski (Zr.) przegrał z Fomulickim.
W. ciężka — Niewadził (Zr.) zwyciężył przez t. k. o. Hofferka.

Bohatera każdego meczu bokserskiego kreuje zwykle sama publiczność, w chwili gdy opuszcza halę. Wczoraj na ustach wszystkich był Kijewski. Kijewski miał rzeczywiście dramatyczną walkę, walkę, która mogła poruszyć największego nawet flegmatyka, no, bo osądźcie sami: być na deskach w pierwszej rundzie i wygrać przez techniczne k. o. w drugiej, na to trzeba mieć nie tylko silną szczękę, ale i wielkie serce do walki.

KIJEWSKI I PAŁKA NA DESKACH

W pierwszej rundzie Kijewski jak rozjuszony odyniec rzucił się na swego przeciwnika, twardego ślązaka Pałkę i rozpoczął akcję od zwarć. Muskularne jego ręce jak błyskawice przeszywały powietrze, a pięści z głuchym odgłosem bębniły w żołądek, ale trwało to krótko. W pewnej chwili ślązak wypuszcza prawy dyszel i Kijewski siada na deskach. Po upływie dwóch sekund łodzianin jest jednak znów na nogach, ale cios tak go widocznie osłabił, że kryje się zą podwójną gardę. Widownia przeżywa krytyczny moment. Zdaje się, niech tylko wyjdzie jeden cios ślązakowi, a łodzianin znów zapozna się z matą. Kijewski łapie jednak drugi oddech. Walka znów w zwarciu. Przy wyjściu z niego łodzianinowi wychodzi krótki prawy sierpowy na szczękę i teraz ślązak siada na deskach... Dalszą walkę przerywa gong.

ŚLĄZAK PO RAZ DRUGI NA DESKACH

Druga runda rozpoczyna się od szalonego ataku łodzianina. W zwarciach łodzianin bije niesłychanie szybko i celnie, a przy wyjściu z nich przypieczętowuje je prawym sierpem na szczękę. Po jednym z takich ciosów ślązak pada po raz drugi na deski do 3 I to już jest właściwie koniec. Kijewski przyczepia się teraz do niego jak pijawka i wypruwa mu w zwarciach ostatnie siły. Trwa to krótko, gdyż sędzia ringowy rozdziela przeciwników i odsyła ślązaka do rogu.

Uradowany Kijewski schodzi z ringu i przyjmuje gra[illegible]

ZRYW PROWADZI 8:2

Po tej walce Zryw prowadził już z Hutą Zabrze 8:2, meczu więc już w żadnym wypadku nie mógł przegrać, ale zrywiakom chodziło przecież nie o remis, a o zwycięstwo, gdyż od niego zależały w dużej mierze przyszłe losy drużyny. Dzisiaj możemy powiedzieć, że Zryw stanął już twardo jedną nogą w pierwszej lidze, gdyż Huta Zabrze najgroźniejszy przeciwnik łodzian zeszła z ringu pokonana 5:11.

To dość wysokie zwycięstwo wywalczyli Zrywowi obok Kijewskiego: Stasiak, Czarnecki, Krawczyk, Taborek i Niewadził.

GUMOWSKIEGO ZASTĄPIŁ FLOREŃCZYK

Stasiakowi los oszczędził spotkania z Gumowskim, gdyż byłemu mistrzowi Polski nie wolno jeszcze w barwach Huty Zabrze walczyć o ligę, ale za to Stasiak dostał przeciwnika o ciosie o wiele silniejszym. Floreńczyk już w pierwszej rundzie kilka razy tak silnie skontrował łodzianina, że wkrótce musiał on zaniechać swej agresywności i przejść do defensywy. Po pierwszej rundzie mniej więcej wyrównanej, w której jednak ślązak znalazł się na chwilę na kolanach, w drugiej zaczyna się bijatyka, jak to mówią „na całego". Ślązak jest bardzo natarczywy, ciosy jego dochodzą Stasiaka, ale ten czyściej trafia, toteż po jednej z jego kontr ślązak znów zapoznaje się z deskami. Drugą rundę wygrywa Stasiak.

W trzeciej rundzie ślązak jest nieco lepszy, gdyż częściej bije od Stasiaka i trafia precyzyjniej. Jego lewa prosta była b. niebezpieczna i za skakująca. Rundę tę wygrał nieznacznie ślązak. Ze względu jednak na to, że Floreńczyk był dwa razy na deskach, ze zwycięstwem Stasiaka można się pogodzić.

CZARNECKI ZWYCIĘŻA OLIMPIJCZYKA Z LOS ANGELOS

Czarnecki miał wczoraj nie byle jakiego przeciwnika. Gdyby łodzianin zwyciężył Karcza dwadzieścia lat temu, byłby to sukces nielada. Dzisiejszy Karcz, to już nie ten Karcz, który reprezentował barwy Austrii na Olimpiadzie w Los Angelos, ale i wczoraj zdradzał jeszcze chwilami wysoką klasę, jaką niegdyś reprezentował.

Karcz był wyższy od Czarneckiego o głowę. Zdawałoby się, że Czarnecki widział to i będzie atakował głównie dolne partie ślązaka, tymczasem łodzianin uwziął się na jego szczęki. Przez wszystkie trzy starcia Czarnecki atakował górę, zapominając zupełnie o żołądku, przez co walka ta była dość monotonna. Wygrał ją jednak przekonywująco łodzianin mając przewagę przez wszystkie trzy rundy.

KRAWCZYK BOHATEREM NR 2

Krawczyk zgotował nam wczoraj drugą po Kijewskim miłą niespodziankę, zwyciężając twardego i dysponującego silnym ciosem Piegzę przez techniczne k. o. w drugiej rundzie.

Obaj chłopcy rozpoczęli walkę od wymiany ciosów, które poczęły załamywać pod nimi kolana. W pewnej chwili nadziewają się na nie jednocześnie i jednocześnie obaj przyklękają na deskach. W drugiej rundzie Krawczyk rozpoczyna walkę w imponującym tempie, zapędza ślązaka do rogów i w jednym z nich tak go wyczerpuje długą serią, że sędzia musiał przerwać walkę.

NONSZALANCJA NIE POPŁACA...

Dalszy punkt dla Zrywu zdobył Taborek. Taborek nie miał wczoraj dobrego dnia i niewiele brakowało, aby wymknął mu się i ten jeden punkcik. Dzisiaj nonszalancją nie można speszyć przeciwników. Młodzi chłopcy jakoś szybko zapominają o przeszłej sławie swych przeciwników i absolutnie nie chcą uszanować nawet siwiejących włosów. Galle zaliczał się właśnie do takich zawodników. Nie speszył się nazwiskiem Taborka i ładował mu soczyste ciosy we wszystkich trzech starciach. Już w pierwszej rundzie Taborek inkasuje mocne uderzenie w wątrobę, które wyprowadza go z równowagi. w dalszych starciach jednak Taborek nadziewa się nadal zwłaszcza na lewe proste, które paraliżują wszystkie jego akcje. W trzecim starciu finisz Taborka nie wypadł imponująco. Większość ciosów było niecelnych. Z wyniku remisowego Taborek powinien być zadowolony.

NIEWADZIŁ MASAKRUJE

Ostatnie dwa punkty dla Zrywu zdobył Niewadził. Hofferek był zbyt surowym technicznie przeciwnikiem dla łodzianina. Niewadził rozpoczął walkę w b. szybkim tempie, chcąc widocznie wykończyć swego przeciwnika jeszcze w pierwszej rundzie. Nie udało mu się to jednak. W drugiej rundzie przewaga Niewadziła jeszcze bardziej wzrosła. Po jednym z ciosów w wątrobę ślązak stojąc daje się liczyć do 5. Pomimo napomnienia za trzymanie rundę tę wygrywa również Niewadził.

W trzecim starciu ślązak jest znów liczony na stojąco do 7, za chwilę klęczy do 8 aż wreszcie sędzia odsyła go do rogu zupełnie zmasakrowanego.

MATLOCH TO KLASA

Cztery punkty stracił Zryw w wagach piórkowej i półciężkiej. W wadze piórkowej Matloch zwyciężył przez techniczne k. o. w trzecim starciu Rogalskiego, mając zdecydowaną nad nim przewagę przez cały czas walki. Ślązak przedstawia dzisiaj wysoką klasę. Posiada bogaty repertuar uderzeń i umie go zastosować przez co walka jego nie posiada absolutnie tych cech bijatyki, mogących obrzydzić boks. Rogalski pomimo porażki wypadł dobrze, stawiając do końca walki opór swemu przeciwnikowi.



Matloch (Huta Zabrze) został ogólnie uznany wczoraj za najlepszego pięściarza meczu Huta Zabrze — Zryw.

WOJNOWSKI SPUCHŁ

Słabiej od Rogalskiego wypadł wczoraj Wojnowski, który w wadze półciężkiej spotkał się z twardym i bardzo silnym Famulickim. Wojnowski niepotrzebnie wdał się w bijatykę, która tak wyczerpała obydwóch, że w trzecim starciu obaj nie mieli już sił ruszyć się z miejsca. Famulicki zdobył się jednak jeszcze z ostatnim wysiłkiem na kilka ciosów i tym zapewnił sobie zwycięstwo nad wyczerpanym krańcowo łodzianinem.

POST SCRIPTUM

Na zakończenie trzeba podkreślić doskonałą kondycję, jaka cechowała wszystkich niemal zawodników Zrywu, co w dużej mierze przyczyniło się do ich wczorajszego zwycięstwa nad twardym i ambitnym zespołem Huty Zabrze.

Z. Kr.

Na ringu w Poznaniu

ŁKS — Warta 8:8

Debisz wygrywa, ale niezasłużenie...

POZNAŃ (obsł. wł.).—Pierwszy tegoroczny mecz pięściarski, rozegrany w Poznaniu między Wartą i dwukrotnym drużynowym mistrzem Polski ŁKS-em, wypełnił publicznością halę Izby Przemysłowo - Handlowej po brzegi. Zestawienie par nie zapowiadało wielkich emocji, lecz zebrana publiczność była zadowolona, gdyż poszczególne spotkania stały na zadawalającym poziomie. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8 : 8. W wadze lekkiej — po wyrównanej walce sędziowie ogłosili zwycięstwo Debisza (ŁKS) nad Ratajczakiem, co publiczność przyjęła długotrwałymi gwizdami.

Na ringach całej Polski

Samorządowiec-Lublinianka 9:7

LUBLIN (obsł wł.). — Dnia 9 b. m. w sali kina Apollo w Lublinie odbyły się zawody bokserskie o wejście do Ligi rozegrane między IKS „Samorządowiec'' (Wrocław) a WKS „Lublinianka'' (Lublin). Zawody zakończyy się zwycięstwem drużyny wrocławskiej w stosunku 9 : 7.

Dwa punkty wrocławianie zdobyli walkowerem za niedowagę mistrza Polski juniorów wagi papierowej Kukiera (L), który miał walczyć w wadze muszej.

DALSZE SPOTKANIA

W dalszych spotkaniach o mistrzostwo ligi bokseskiej padły wczoraj następujące wyniki:

„Gedania'' (Gdańsk) pokonała Odrę (Szczecin 13 : 3.

Radomiak zwyciężył „Cracovię'' 10 : 6.

Gwardia (Warszawa) pokonała Gwardię (Rzeszów) 13:3.

komunikat

Komisji Wyszkoleniowej ŁOZPN-u

Podaje się do wiadomości rozkład treningów zimowych organizowanych przez Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej, które rozpoczynają się dn. 10 stycznia rb. w Hali Sportowej KS ZMP Zryw, przy ul. Pogonowskiego 82.

Poniedziałek, godz. 20—21: Zawodnicy I i II Klasy Państwowej, oraz zawodnicy reprezentacji Okręgu z Łodzi i najbliższych okolic.

Wtorek, godz. 16—17: Juniorzy I i II-go turnusu Obozu Spalskiego, oraz juniorzy obozu PZPN w Świdnicy z r. 1948.

Środa, godz. 17—18: Zawodnicy Kl. A, oraz po trzech wyróżniających się zawodników z Klubów Kl. B.

Środa, godz. 18—19: Ci sami zawodnicy co w poniedziałek.

Czwartek, godz. 17—18: Juniorzy, jak we wtorek,

Czwartek, godz. 18—19: Zawodnicy Kl. C po trzech z każdego Klubu z terenu Łodzi, Pabianic, Zgierza, Aleksandrowa i Konstantynowa.

Program niniejszy obowiązuje aż do odwołania lub konieczności wprowadzenia zmian.

Treningi rozpoczynają się punktualnie. Zawodnicy winni przybyć na 15 minut przed rozpoczęciem zajęć. przynosząc ze sobą pantofle gimnastyczne, koszulkę, spodenki ręcznik i mydło.

Za stawiennictwo zawodników odpowiedzialne są kluby i ich kierownicy Sekcyj Piłkarskich.

Pięściarska kl. B

Gwiazda — Tramwajarz 8:6

W sobotę rozpoczęły się zawody o drżynowe mistrzostwo w klasie B. Walczyły zespoły „Gwiazdy'' i Tramwajarzy, przy czym zwycięstwo uzyskała „Gwiazda'' w stosunku 8 : 6. Zaznaczyć wypada, że obie drużyny nie posiadały zawodników w wadze półciężkiej.

Waga musza: Styglis (Gwiazda) zdobył dwa punkty walkowerem wobec braku przeciwnika. Waga kogucia: Rumiany (G) uległ w 1 rundzie przez k. o. Losowi (Tr.), waga piórkowa Durke (Tr.) przegrał na punkty do Rozecwajga (G.), waga lekka: Singerman (G.) pokonał na punkty Rosiaka, waga półśrednia Rybiński (Tr.), głuchoniemy bokser w 15 sek. wygrał przez k. o. z Zilberbergiem (G.), waga średnia Łukasik (Tr.) w pierwszej rundzie zwyciężył Warskiego (G.) przez k. o, waga ciężka Straube (Tr.) uległ w drugiej rundzie przez techniczne k. o. Weintraubowi (G.) .

W ringu sędziowali: Ćwik, na punkty Denys.

Mistrzostwa Łodzi

w koszykówce

W sobotę i niedzielę odbywały się w dalszym ciągu zawody koszykówki o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. W konkurencji żeńskiej YMCA pokonała Włókniarza dopiero po dogrywce 25:19 HKS pokonał Włókniarza w stosunku 40:8, zapewniając sobie pierwszą lokatę w tabeli. W konkurencji męskiej AZS może poszczycić się cennymi zwycięstwami nad Zrywem 37:35 po dogrywce (14:17) oraz YMCA 25:8. Dwa zwycięstwa odniósł również ŁKS: walkowerem nad T. U. R-em 20:0 i nad Zrywem —